Nr. 87. We Lwowie. Sobota dnia 15. Kwietnia 1876 **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. kwietnia.

(Kataklizm giełdowy, hr. Audrassy a ogłoszenie aktów tureckich z r. 1870. — Z sejmów przedlitawskich. — Rokowania austro-węgierskie. — Sprawa wschodnia; Hercegowina i minister spraw zagranicznych z ramienia Moskwy; Gotowość Serbii; zmiany gabinetów w Serbii i Rumunii. — Król grecki wyjeżdża z Aten. — Kłopoty egipskie. — Wiec w Murowanej Goślinie. — Zgromadzenie przed stawicieli miast szląskich we Wrocławiu. — *Petersburgskija Wiedomosti* wzywają do zgody z Polakami. — Za odpowiedź niech służy artykuł w *Neues Berliner Tagblatt*.)

To nie był popłoch, nie była to rzeź ani kursa wojenne, ale było to szalone niszczenie wszystkiego co jeszcze coś warte — tak opisują dzienniki wiedeńskie stan giełdy wiedeńskiej z d. 12. bm. „A oto czyha — jak dodaje *Frmdbl.* — zuchwała szajka, co sama próżną mając kieszeń, umie ruinę drugich wyzyskać i działa niemniej energicznie i przytomnie, jak drudzy biernie i bez głowy postępnją. Tym sposobem spadamy ze stopnia na stopień coraz głębiej i bez oporu oddajemy się na pastwę szwindlu.“ — Jakim żargonem szwargoce ta szajka, umiejąca wszędzie i zawsze nędzę wszystkich wyzyskać?...

Ale mniejsza o to, — nie pierwszy to i nie ostatni wypadek. Centralizm w Austrji i bismarkizm w Niemczech, co się skojarzyły z tą szajką, padną od ręki a raczej od szponów swojej sojusznicy, a wtedy i szajka ta będzie uchodzić musiała na niepowrotne. Ważniejsze są na razie okoliczności, tej katastrofie towarzyszące. Nędza austro-węgierska sprzyja od lat czterech coraz bardziej takim katastrofom; dość kuli włosem się dotknąć, a poleci jak opętana. A tym razem popchnęły kulę groźne poniekąd artykuły pism moskiewskich wobec Austrji i oraz Niemiec, tudzież ogłoszenie w *Nowej Pressie* wiadomych nam z treści telegramów i depesz posła tureckiego we Wiedniu z drugiej połowy września 1870 do wielkiego wezyra.

Pierwszy ogłosił te akta paryski *Memorial diplomatique*, a za nim powtórzyła *Nowa Presse*, ale jak się zdaje, miała je równocześnie z owem pisemkiem paryskiem, do podobnych usług przez dyplomację używanem — niegdyś przeważnie przez Austrję — i tylko dla przyzwoitości oddała pierwszeństwo *Memorialowi*. Uważaliśmy stanowisko p. Audrassego za zbyt silne w Austrji, a zwłaszcza wobec centralistów którzy z jego jedynie łaski panują, abyśmy mogli byli na serjo przypuszczać, iżby główny organ centralistów ogłosił owe akta tureckie w celu, dla hr. Andrassego koniec końców bardzo nieprzyjaźnym. A jednak tak jest w istocie. Że *Nowa Presse* stoi na żołdzie tureckim i za złoto tureckie radaby do nogi wytępić powstańców bośniackich i hercegowińskich, to było od dawna wiadomem. Wszak posunęła się niedawno do tej niebywałej jeszcze nigdzie śmieszności, że w celu uleczenia ran finansowych Austrji radziła, aby Austrja wybudowała koleje tureckie, choć nie może swoich kolei na nogi postawić. Ale któż uczciwy mógł przypuszczać, aby sprzedajność tego pisma żydowskiego, mieniącego się „Weltblattem“ doszła aż do targania się na wszechmocnego dotąd naczelnego ministra Austro-Węgier, w chwili tak krytycznej; i podstępu używając broni go tak, że jak wczoraj wskazaliśmy, obrona przeciw bronionemu się zwraca. Nie koniec na tem, — bo gdy inne pisma jak *Presse*, *Frmdbl.* itp. usiłując zanegować albo zmniejszyć doniosłość ogłoszenia owych aktów w tej właśnie chwili wmawiają, że należą one już do zakresu historyka a nie męża stanu — *Nowa Presse* z nietajoną radością wyszydza te wywody.

Pester Lloyd podając owe akta tureckie, dołącza uwagę, że przemawiają one same za siebie tak, iż komentarza nie potrzebują. Gdyby *Pester Lloyd* mógł co powiedzieć istotuego na obronę Andrassego, byłby niezawodnie powiedział — mimo że tak samo jak *Nowa Presse* stoi na usługach Bismarka i Turcji. A nawet się nam zdaje, że byłby starał się coś przynajmniej dla oka wymyśleć ku obronie Andrassego, gdyby może nie knuła się jakaś sprawka zakulisowa, dążąca do obalenia Andrassego, a wyniesienia Tiszy na jego miejsce. O takie zamiary posądzano Tiszę już kilka miesięcy temu. Sprawy zagraniczne Austro-Węgier są tak źle kierowane, że chyba tylko sam hr. Andrassy dostrzedz tego nie może, — więc gra przeciw niemu nie byłaby obecnie bez nadziei powodzenia.

Na wieczornem posiedzeniu sejmu czerniowieckiego sprawa propinacyjna została nietylko w drugiem, ale i w trzeciem czytaniu załatwioną. Dodać musimy, że przy §. 20. wniósł p. Renney, aby za względu, iż ustawa galicyjska uwalnia od opłat do funduszu propinacyjnego tych co winem handlują, takie samo postanowienie włożyć do tego paragrafu. P. Strasser dodał poprawkę, aby uwolnienie dotyczyło nietylko tych co handlują, ale i co szynkują wino, jednak z wyjątkiem wina mołdawskiego (którego wyszynk na Bukowinie podpada pod dominikalne prawo wyszynku). Po naradzie z komisją, sprawozdawca zgodził się na wniosek Strassera, który też przez sejm przyjętym został.

Nazajutrz dnia 12. sejm czerniowiecki został zamknięty. Jedynym ważniejszym przedmiotem tego posiedzenia były petycje o zaprowadzenie rumuńskiego języka jako wykładowego na gimnazjum suczawskiem. Komisja wniosła odesłanie petycyj rządowi do ocenienia (Würdigung), co też przyjęto po przemowie br. Wassilki, który powołując się na przychylne powitanie przez marszałka ośmiu posłów, gdy do sejmu wstąpili, wyraził nadzieję, że sejm nie odmówi swego poparcia, a rząd spełnienia życzeniu, które jest słusznem, i w drodze konstytucyjnej przedstawionem zostało. — Czy br. Wassilko na serjo taką ma nadzieję? Jakżeż rząd, który założył w Czerniowcach wszechnicę niemiecką, za rok może burzyć jej podstawy, usuwając z gimnazjum suczawskiego wykładowy język niemiecki, a zaprowadzając rumuński, który na wszechnicy czerniowieckiej jest tylko tolerowanym?

Nie możemy pominąć tutaj wzmianki, że *Stara Presse* z dnia 12. bm. podając ogólny wykaz słuchaczów wszechnicy wiedeńskiej z ostatniego, tj. zimowego kursu tegorocznego, wyznaje, że „Bukowina, mimo iż własną posiada wszechnicę, wysłała na wiedeńską 75 słuchaczów, a to 24 prawników, 36 filozofów“ (reszta na inne wydziały). Otóż, odtrąciwszy teologów prawosławnych, wszechnica czerniowiecka niema ani połowy tylu co wiedeńska z Bukowiny. Jakiż więc cel, jakie widoki tej wszechnicy nad „szuwarami“ Prutu, jak w pieśni pijackiej dla akademików czerniowieckich opiewał słynny wieszcz niemiecki od piwa, Wiktor Scheffel?

Sejm krainski został dnia 11. b. m. zamknięty.

Sejm pragski odłożył, na życzenie ministerstwa, ostateczne uchwalenie formalnej zmiany krajowej ordynacji wyborczej. Uchwalił tylko trzy nowelle, zadośćczyniące — jak zapewniają centraliści — najpilniejszej potrzebie, tudzież, aby na przyszłej sesji do zmiany ordynacji wystarczała większość zwyczajna.

Wspomniane wczoraj w „Ost. Wiadm.“ doniesienie *Frmdblt.* o rokowaniach austro-węgierskich, pisane jest pod datą 12. bm. i opiewa: „O godz. 12. poczęła się u Andrassego wspólna konferencja ministerjalna, i trwała do godz. 4. Przedtem odbyła się dwugodzinna narada ministrów węgierskich. Okoliczność tę, że obecnie prócz ministra komunikacyj, p. Pechego, wszyscy ministrowie węgierscy we Wiedniu bawią, uważano za objaw niepokojący co do przebiegu rokowań — mieli bowiem ministrowie węgierscy swych kolegów przyzwać z Pesztu dlatego, że rzecz stanęła na punkcie krytycznym, poważnej decyzji wymagającym. Otóż o ile nam wiadomy jest przebieg konferencyj i usposobienie stron obu, z całą stanowczością sprzeczne jest z temi wnioskowaniami pesymistycznemi. Okazały się ostatniemi dniami znaczne zbliżenia, i na pewne można powiedzieć, że ministrowie węgierscy nie wyjadą z Wiednia, dopóki nie uzyszcze się istotnej podstawy do porozumienia, wszystkie punkta sporne obejmującego. Pisma węgierkie udają humor najgorszy, ale fakt faktem pozostanie. Czy ten cel, bądź co bądź osiągnąć się mający, dopiętym zostanie już na jutrzejszej konferencji, czyli też jeszcze jedna albo dwie konferencje nastąpią, trudno dzisiaj powiedzieć, i nie wiele zresztą na tem zależy.

Pester Lloyd zapewnia, że d. 11. bm. w południe otrzymał z Wiednia telegram tak ponury, że tylko połowę jego podał do wiadomości, mianowicie że zbliżenia co do cła niema w praktyce żadnej wagi, gdyż strona przedlitawska wszelkie ustępstwa co do cła czyni zawisłemi od porozumienia w sprawie konsumcyjnej, a nie ma widoków, aby to porozumienie doszło do skutku. W nieogłoszonej części telegram powiada, że położenie jest dość ponure i zupełne rozbicie się rokowań bardzo prawdopodobnem. „Na dzisiaj (d. 11.) był Tisza wezwany do monarchy, który wczoraj i dzisiaj długie godziny konferował z Andrassym. Od tego posłuchania Tiszy wszystko dalsze zależy. Jeżeli *Pester Corresp.* donosi, że konferencja po tem posłuchaniu poszła pomyślnie, to możemy tylko pragnąć, aby miała słuszność; wszelako całkiem mylnie donosi *Pest. Corr.* o powołaniu ministrów z Pesztu do Wiednia i o czasie ich wyjazdu. Jadą oni do Wiednia na wezwanie telegraficzne Tiszy, albowiem jutro ma się odbyć walna węgierska narada ministerjalna, dla powzięcia uchwały co do dalszego postępowania ministerstwa. Minister Pechy nie jedzie, bo musiał w Peszcie pozostać choć jeden minister. Niechaj się we Wiedniu nie uwodzą, aby trwały opór wystarczył do pokonania ministrów węgierskich.“

Dalej podaje *Pester Lloyd* następujący telegram z Wiednia d. 12. b. m.: „Ministrowie Trefort i Perczel przybyli tu dzisiaj rano. Zaraz potem odbyła się walna narada gabinetu węgierskiego. Prezydent Tisza zdał sprawę z wrażeń, jakie odniósł z konferencyj z ministrami austrjackimi. Był to wywód obszerny, który zakończył prezydent uwagą, że może już na zapowiedzianej na dzisiaj konferencji wspólnie nadejdzie chwila, że trzeba będzie w sprawach Związku cłowo-handlowego powziąć postanowienia ostateczne, choćby tylko częściowo. Pragnie przeto usłyszeć zdania wszystkich swoich kolegów, a oraz jednomyślną, jeżeli można, uchwałę gabinetu co do dalszego postępowania. Naturalnie, że uchwały zachowano w tajemnicy. Tyle jedynie słychać, że uchwały zapadły jednomyślnie, i że gabinet jest bezwarunkowo solidarnym. Tisza obstaje przytem, aby bądź cobądź z zasadniczem rozstrzygnięciem spraw bieżących — jakkolwiekby zresztą wypadło — wrócił do domu. Trzej ministrowie, koledzy jego w konferencji, postanowili przeto, zostać we Wiedniu do soboty, o czem już rodziny swoje zawiadomili. Jeżeli — jak dotąd jeszcze jest nadzieja — owe rozstrzygnięcie zasadnicze wypadnie w duchu, dla porozumienia pomyślnym, to ministrowie węgierscy wrócą jeszcze po świętach do Wiednia na dalsze konferencje.“

W *Starej Pressie* napotykamy jakąś niby korespondencję z Pesztu, od pewnej znakomitości politycznej nadesłaną, a o ile sądzimy, będącą tylko półurzędowym komunikatem przedlitawskiem, której główny ustęp opiewa: „Należy zarzucić powzięte z góry zapatrywania i nie myśleć, że atak jest najlepszą taktyką bojową. Przy rokowaniach z roku 1867, jak słychać, węgierscy politycy żądania swoje tak postopniowali: maximum, czyli ugoda bardzo korzystna; i minimum, poniżej którego zejść już niepodobna. Otóż zawarto ugodę na stopniu pośrednim. I tym razem pobobno taki sam plan ułożono, tylko że, o ile widać, jeszcze od maximum nie odstąpiono. Na każdy jednak sposób nie dobrze jest struny zbyt naciągać. We wielu kołach tutejszych panuje silne przekonanie, że z pewnością rząd austrjacki nie będzie chciał wobec słusznych i umiarkowanych żądań węgierskich obstawać przy niezłomnem *non possumus*, które mu tak mocno wytykają. Tego zdania należy się trzymać, a wtedy też wzajemnością w ustępywaniu i rozsądnemi kompensatami dojdzie się do pomyślnego rezultatu.“

P. Bożydarowicz-Wesselicki, ajent moskiewski, dla tem łatwiejszego działania na zewnątrz, jeśli już nie wziął dymisji od rządu moskiewskiego, to ją rychło weźmie; dość że teraz już występuje jako pełnomocny minister spraw zagranicznych powstańców hercegowińsko-bośniackich. Po naradach z jeneralnym konsulem moskiewskim, Joninem, i po pozornych konferencjach z Rodiczem, jedzie do Wiednia, Petersburga i Stambułu. Sam on wszędzie rozgłasza, że w chwili kiedy stosownie do zlecenia Gorczakowa, przedłożył życzenia gabinetu petersburskiego przywódzcom powstańców w Suttorynie, przestał być figurą oficjalną, a został mandatarjuszem powstańców. Samo się przez się rozumie, że to stać się mogło nie tylko za zezwoleniem, ale nawet za wyraźnym rozkazem z Petersburga: nie na rękę przecież byłoby rządowi carskiemu, aby świat wytykał hercegowińskiemu ministrowi spraw zagranicznych charakter urzędnika moskiewskiego; za odebranie munduru czynowniczego daje się więcej swobody działania — w oczach świata.

Jednocześnie rząd moskiewski polecił swym organom prasowym aby wystąpiły na harce z Austrją. Na dane hasło rozpoczęły się one. *Russkij-Mir* obwinił Rodicza, że ten miał powiedzieć powstańcom, aby nie polegali na Moskwie, gdyż ta nie jest tak potężną jak mniemają, a moskale bywali bici przez Turków. Za *Mirem* uderzył na Austrję *Gołos*. *Mir* złagodził później wyrazy, włożone w usta Rodiczowi, a *Journ de St. Petersb.* zaprzeczył nawet faktowi, ale raz rzucone obwinienie utrzymało znaczenie swoje. Podług naszych wiadomości szerzące się w Bośnii powstanie jeśli czyim innym, to nie austrjackim w tej chwili ulega wpływom. Ale ze źródeł moskiewskich telegrafowano z Odessy do *Timesa*, że powstanie bośniackie wyłącznie zasilane jest z Austrji. Podwójna ta gra moskiewska z dniem każdym przybiera szersze rozmiary.

Jako symptom dzisiejszej polityki mosk. niech służą umizgi *Gaz. Pet.* do Polaków, o czem niżej. O stanie rzeczy w Serbii otrzymuje *Polit. Corr.* następującą wiadomość:

„Książe znów się znosi z Risticzem, który wraz z Gruiczem ma się zająć zformowaniem nowego gabinetu. Uzbrojenia nie zostały przerwane ani na chwilę. W Topczyderze zgromadzono wszystkie parki artylerji. Tak kawalerja jak artylerja zostały zaopatrzone w potrzebne konie. Broń w małych partjach przybywa codziennie. 100.000 tornistrów zamówiono za granicą. Zgromadzona milicja gotową jest do wymarszu. Twierdzą, że wymarsz rozpocznie się d. 18. kwietnia, a to pod pozorem mających się odbywać ćwiczeń nad granicą. Książe Milan, dotychczas obcy usposobieniu wojennemu, coraz bardziej marsowym tchnie duchem.“

Jeśli w Serbii jest bliska zmiana ministerstwa, to gabinet rumuński już się podał do dymisji, jak to wiadomo z wczorajszego telegramu, a podał się do dymisji w skutek wyniku wyborów do senatu. Senat rumuński składa się z 68 członków, z których podług cenzusu 33 należy do pierwszego kolegium wyborczego, i takaż sama liczba do

---

Odczyty w Paryżu.

I.

(*Odczyt profesora Wacława Gasztowta 2. kwietnia 1876.*)

Pamięć powodzenia odczytów, urządzanych w roku 1869 i 1870 przez komitet pomocy naukowej, pozostała tak żywą na wychodźtwie, że zachęcony nią Zarząd czytelni polskiej, który sobie położył za zadanie zjednoczyć w jedno ognisko rozprószonych wychodźców po Paryżu, powołać ich do publicznego życia, i przypomnieć im obowiązki oraz posłannictwo emigranta, postanowił wznowić te posiedzenia naukowe, wywierające zbawienny wpływ na umysły i serca współwygnańców.

Pan Pawłowski, jako przewodniczący, zainaugurował naukowe zebrania w imieniu Zarządu czytelni. W krótkiem swem a pięknem przemówieniu wykazał dokładnie konieczną potrzebę i pożytek odczytów.

Podzielając najzupełniej te godne wszelkich pochwał dążenia, pragniemy z duszy, aby je uwieńczył pomyślny skutek, tembardziej, że nieliczne grono tutejszych stańczyków i faryzeuszów, jak ich słusznie nazywacie, wtorując życzeniom naszych wrogów, woła: „że emigracja już nie żyje, że skonała pod gruzami klęsk ostatniej wojny“.

Tak nie jest, dowodem tego pomiędzy innemi jest odczyt p. Wacława Gasztowta, którego słusznie można nazwać perłą dzieci, zrodzonych na wychodźtwie, i ozdoba wychowańców szkoły batiniolskiej, której dziś jest profesorem.

Przedmiotem jego odczytu było: porównanie poetów francuskich z polskimi.

W szczupłym lokalu czytelni polskiej przy ulicy Quoequilliere liczne grono wygnańców przez dwie godziny z natężeniem i niezwykłą uwagą słuchało pięknego wykładu profesora, który swą wymową, dokładną znajomością przedmiotu, nietylko porwał za sobą słuchaczów, ale ich przekonał i nauczył. Głos miły i dźwięczny, język wzorowy, który dla urodzonego we Francji przedstawiał niemałe trudności, i wymagał wiele pracy, aby go uczynić poprawnym, złożyły się na formę wykładu nadobną. Powszechnie się też podobała i wywołała oznaki uznania.

Na wstępie wypowiedział prelegent wielką zasadę starożytnej mądrości: „Poznaj siebie samego“. Ta zasada, prowadząc to świadomości własnej, utrwala byt narodów, i jest ich dźwignią z upadku tak moralnego, jak i materjalnego. Prowadzi ona do badań krytycznych utworów ich ducha, które, aby były gruntowne i wszechstronne, wymagają znajomości języków i literatur starożytnych ludów, i nowożytnych tak europejskich jak i zaeuropejskich narodów. Badania te nie mogą być dziełem jednego autora, praca dopiero wielu przygotować może krztyczny materjał, potrzebny do dokładnego ocenienia prac umysłowych narodu. Pracą moją postanowiłem i ja przyczynić się do osiągnięcia dokładnej świadomości tego, co posiadamy w literaturze, i ocenienia wartości dzieł, jakie ją składają.

„W tem to przekonaniu, powiada prelegent, głęboko we mnie wkorzenionem, poświęciłem od czasu, jak opuściłem ławę szkolną, wszystkie myśli i wszystkie prace jednemu celowi: porównywania umiejętnego literatury francuskiej z literaturą polską, i rozeznawania dwóch żywiołów, polskiego i francuskiego, wśród których oddychałem, i które składały się na utworzenie mojej istoty moralnej. Czy wypadek mych poszukiwań zasługuje na to, abym go oddał pod sąd publiczności? Czy pojedyncze usiłowania jednego zdolne będą obudzić ciekawość i gorliwość drugich? Nie śmiem odpowiedzieć na to pytanie. Zanim jednak dojdziemy do porównania obu literatur, na próbę tylko przedstawię jeden z działów tej nieskończonej a długiej i mozolnej pracy.“

W pierwszej części swego wykładu mowca uczynił krótki rzut oka na znaczenie, rozwój i cechę literatury francuskiej. Wymienił wydatniejszych pisarzy francuskich, i oznaczył każdemu właściwe mu stanowisko.

Voltaire, powiada mowca, odmładnia historję, propaguje naukę i filozofię angielską, oswaja Francuzów z Lockiem, Newtonem i Schakspearem, i dotyka się wszystkich przedmiotów powierzchownie, lekko, a powabnie; prawdziwy mieszczanin francuski, lubiący wolność myślenia i sumienia, ale co chwila w atakach swoich przeciw nieprzyjaźnym sobie instytucjom, przebierający miarę; śmiały reformator, a zarazem płaski dworak, broniący prawa i sprawiedliwości przeciw nietolerancji urzędowej swego kraju, a pomagający niegodnym zamiarom obłudnych filozofów w koronie, dla przypodobania się którym potępiał prawo i sprawiedliwość w Polsce. Prawdziwy Francuz, bo skupia i streszcza w sobie, jak Rablais, wszystkie żywioły, wszystkie sprzeczności, z których się składa geniusz narodowy francuski pozytywny a lekkomyślny, wolnomyślący a przeciwnik patrjotyzmu.“ Poezja dopiero w XIX wieku kojarzyła te sprzeczności, i zaczęła przeciw nim oddziaływać, ale nieskutecznie.

Toż samo posłannictwo poezja XIX wieku spełniła wobec współzawodnika Voltaira, sławnego J. J. Rousseau, którego mowca scharakteryzował w następnych słowach: „Nienawidząc społeczeństwa, wśród którego się wychował, Rousseau wypowiedział wojnę jego zepsuciu, instytucjom politycznym, sztucznemu wychowaniu, a nawet możnaby powiedzieć, sztucznej religii i wywiesił sztandar, na którym śmiałą ręką wypisał: natura! Starał się więc zrehabilitować namiętność, którą zastąpiono galanterją. Starał się wynaleźć nowy ideał polityczny, za pomocą samej tylko loiki, i starał się zreformować wychowanie, idąc za wskazówkami natury. Starał się nareszcie oprzeć filozofię i religję samą na podstawie naturalnej, bo na jednem tylko sumieniu. Popełnił w tem ogromnem i olbrzymiem przedsięwzięciu niemało błędów, skrzywił naturę, chcąc ją odszukać, wstrząsł religią, chcąc ją popierać, a w dziele: „o wychowaniu“, użył sam nader wyszukanych sposobików, chcąc pomagać naturze; w polityce nareszcie szukając podwalin nowej ery, ery republikańskiej, otworzył wrota niebezpiecznym a niesłusznym rewindykacjom stronnictwa socjalistycznego, niwelatorskiego, tak dalece, że trudno bezstronnemu krytykowi powiedzieć: czy Rousseau więcej się zasłużył ludzkości, czy też więcej jej zaszkodził? Ale pod względem czysto-literackim dokazał najskuteczniejszej i najzbawienniejszej reformy, bo skruszył wszystkie przestarzałe jarzma, dał stylowi więcej prawdy i ognia; a wreszcie obudził w pisarzach francuzkich zamiłowanie do natury, której przed nim nie znali.“

Przytoczyłem dosłownie te ustępy z prelekcji p. Gasztowta, chciałem bowiem w nich wykazać dowód trafności w ocenianiu wartości filozofów i poetów francuskich.

Taką samą trafność i znajomość przedmiotu dostrzegamy w skreśleniu ducha i znaczeniu literatury polskiej w różnych epokach jej istnienia aż do najnowszych czasów, i z żalem streszczając nasze sprawozdanie, musimy w niem pominąć szczegółowe, bardzo ciekawe a uzasadnione porównanie pisarzy i poetów francuzkich z naszymi.

Nie możemy się atoli powstrzymać, aby nie przytoczyć ustępu, w którym p. Gasztowt porównał poetę ludowego Berangera z naszym ukraińskim słowikiem, Bogdanem Zaleskim. „Najlepiej uczuje całą różnicę, jaka dzieli geniusz polski od francuzkiego, kto przeczyta choćby kilka pieśni Berangera i znane wszystkim dumy Bogdana. Tam wesołość nic nie szanująca, arcyśmiała, wyuzdana; tu nawet w najweselszych pieśniach, jakaś stepowa na dnie melancholia; tam satyra stronnicza, gwałtowna, dowcipna, przebiera miarę dozwolonego, tu serdeczna, tęskna, przywiązana do ziemi ojczystej; tam miłość materjalna, że tak powiem, upokorzonej ojczyzny; tu poetyczny ślub czułej duszy z zimną mogiłą, którą poeta zaludnia i ożywia lecącemi wesoło rusałkami, to dawnymi hetmanami Zaporoża: tam pozytywizm w religii jak i w zasadach moralnych; tu uczucie miłości czyste i silne; tam proza w najobszerniejszem znaczeniu wyrazu; tu poezja w najdelikatniejszem jej pojęciu.“

Pomijając poezje Odyńca, Kossaka i Chodźki, przystępuję do dzieł poetów ukraińskich: Malczewskiego i Goszczyńskiego, mianowicie zaś do poematów „Marji“ i „Zamku Kaniowskiego“. W utworach tych łatwo rozróżnić dwa żywioły. Pierwszy, naśladowany z poetów angielskich, szczególniej zaś z Byrona, a stanowiący tylko zewnętrzną stronę, jakby budowę, architektonikę poematów, drugi zaś polsko-ukraiński, objawiający się tak w wyborze przedmiotu, jak i w nastroju ducha każdego poety.“

Mowca przedstawiając różne kształty, w jakich poezja narodowa się objawiła, dodaje, że jej główne działy odpowiadają zupełnie podziałom dawnej Rzeczypospolitej, istnieje bowiem poezja litewska, ukraińska i małopolska. Poezja zaś ta wszystkich prowincji ma jedną polską cechę i jeden cel: Polskę; tylko w formach, w pojęciach przejawia każda prowincjonalną właściwość. Wielkopolska z tych prowincji jedna pozostała wierną klasycyzmowi. Jest to wszystko następstwem decentralizacji, tak ważną rolę w dziejach Polski odgrywającej.

Centralizacja we Francji wydała swe owoce i na polu poezji. Wszyscy poeci z Paryża pisują dla całej Francji, można nawet powiedzieć dla całej Europy. Poezja ich jest jednostajna, bez owej pełnej życia rozmaitości poezji polskiej.

Godny jest uwagi zwrot poezji francuzkiej, jaki nastał po powstaniu 1830 r. W naszym wieku zwątpienia był to rok najsilniejszej wiary, w naszej epoce przemocy siły nad prawem, był to moment krótkiego tryumfu prawa nad siłą. Wszystkie usiłowania lat poprzednich dopięły na chwilę swego celu; zdawało się, że nowa era zacznie się dla ludzkości. Powstanie polskie było powszechnie ulubionem i przez poetów opiewanem. Beranger zachęcał swych ziomków do obrony swych braci z północy; Barbier potępiał dzieła mordercze cara moskiewskiego, tego ojca śmierci, wojny i dżumy. Barthélémy witał nadchodzącą do Francji emigrację polską. Polska i liberalizm lub republikanizm były jednoznaczne i służyły za hasło poetom, najwierniejszym przedstawicielom publicznej opinii, której głos urzędowy odpowiedział niestety cynicznie! Porządek panuje w Warszawie.“

Podając tu urywki z poglądów prelegenta, winienem nadmienić, iż do najciekawszych ustępów wykładu należały te, w których p. Gasztowt opisywał kolejno znakomitych ludzi w literaturze tak polskiej jak francuzkiej. Opisy te jak portrety Rembrandta przedstawiły dobitnie charakter każdego. Światło wspaniałe, jakie z nich bije, zneutralizowane zostało cieniem właściwie użytym, który podnosił prawdę w portrecie. Przesunął przed naszemi oczami tym sposobem galerję geniuszów swoich narodów, zakreślając każdemu właściwe stanowisko.

Co to za wspaniała galerja tych potęg natchnienia i rozumu, galerja, po przejrzeniu której widocznem dla każdego jest: że Francja stoi wyżej prozą, Polska zaś poezją.

„Polskiej zaś poezji jak i narodu główną cechą jest wielka miłość do ojczyzny; jest ona tak wielką, że ani utopia bezwzględnego kosmopolityzmu, ani utopia bezwzględnego panslawizmu, nie może się u nas ostać ani wkorzenić, jest to zupełnem niepodobieństwem. Czujemy się członkami ludzkości, złożonej z pojedynczych ojczyzn, której przysłużyć się możemy jedynie za pośrednictwem naszej własnej ojczyzny. Czujemy się członkami rodziny słowiańskiej, ale wśród tej rodziny mamy osobne, właściwe sobie stanowisko. Bratni stosunek ze Słowianami łączyć nas powinien pod tym tylko warunkiem, że samoistność nasza i niepodległość będzie uznaną, że prawa nasze będą uszanowane, że Polska wolna z wolnemi szczepami słowiańskiemi w całej pełni woli swojej połączyć się będzie mogła. Takie zadanie nasze i takie stanowisko wśród narodu wyrobiły wypadki historyczne, wyryły go zaś na zawsze w sercach polskich nieszczęścia nasze i pieśni wieszczów narodowych. Wyrwać go z duszy polskiej żadna siła nie będzie w stanie, kto zaś pomiędzy nami o niem zapomina, kto przychodzi do jednego z obozów: kosmopolitycznego lub panslawistycznego, ten jednem słowem przestaje być Polakiem, i zasługuje na nazwę potworu moralnego, bo powstaje przeciwko własnej naturze: zaprzecza głosowi swego sumienia i narodowego.

„Powtóre, mamy niepodobną do zaprzeczenia skłonność do mistycyzmu, do marzenia i do gubienia się w sferach idealnych. Mamy niezwyciężony wstręt do brzydkiej rzeczywistości, brakuje nam zmysłu praktycznego, żyjemy poezją i improwizacją. Porywamy się nagle do broni bez dostatecznego przygotowania, upadamy zaś bez wyczerpania wszystkich zasobów siły i energii naszej. Jest to ujemna strona usposobienia naszego narodowego i poezji naszej.

„Nad nią powinniśmy się dobrze zastanowić. Nie wpadając bynajmniej w zgubną ostateczność bezwzględnego potępienia wszystkiego co jest poezją, i maginacją i mistycyzmem, trzymać jednak powinniśmy na wodzy bujną wyobraźnię, która według Krasińskiego jestem orłem, ale orłem z oczami zwróconemi ku słońcu tj. ku rozumowi.“

Są to wielkie prawdy, a prawdy wypowiedziane przez profesora, który się urodził na obcej ziemi, który w naszych poetach i pisarzach zaczerpnął wielką mądrość narodową, a od Francuzów nabrał i praktycznego zmysłu w rozpoznaniu i ocenianiu rzeczy.

W mojem sprawozdaniu pominąłem wszystkie szczegóły tego mozolnie a umiejętnie opracowanego odczytu, zostawiłem zaś obszerniejsze miejsce wyrażeniu się czystej, pięknej a patrjotycznej duszy pana Wacława Gasztowta.

drugiego. Oba uniwersytety, w Bukareszcie i w Jassach wybierają po jednym senatorze. Już rezultat wyborów pierwszego kolegium d. 8 bm. dał do myślenia gabinetowi. Wybrano tam 16 senatorów partji narodowo-liberalnej; a ponieważ partja konserwatywna przez odpadnięcie frakcji Boeresko — Demeter Ghika osłabła, przeto już wówczas zwycięstwo narodowców miało wiele szans ostatecznego zwycięstwa. Jakoż wybory z drugiego kolegium stwierdziły przewidywania. Sytuacja w Rumunii jest tego rodzaju, że można się spodziewać zmiany nawet zasad rządowych, nie tylko osób.

Król grecki wraz z rodziną wyjeżdża d. 22. kwietnia z Aten i przez Tryest udaje się do Kopenhagi.

Z Paryża telegrafują d. 11. bm.: Pogłoska obiega, że ks. Orłów otrzymał z Petersburga rozkaz uciszenia obaw, świeżo powstałych z powodu zachowania się Moskwy. — Chediw donosi za pośrednictwem ajencji *Havasa*, iż finanse jego będą niebawem uregulowane. *Monitor* oznajmia, że do tego daleko. Posiadacze obligacji egipskich sprzeciwiają się wypłacie kuponów obligacji z r. 1873, z funduszów, złożonych w Paryżu i Londynie.

Le Temps twierdzi, że Anglia, Francja i Włochy ułożyli się, aby radzić wicekrólowi unifikację długu egipskiego, oraz takie urządzenie, iżby komisarze angielscy rozpisywali podatki, francuscy prowadzili ich kontrolę, a ściąganiem ich trudnili się Włosi.

Wiece w Poznańskiem następują jeden po drugim. Lud coraz bardziej przyzwyczaja się do publicznego roztrząsania spraw krajowych. W d. 8. b. m. odbył się znowu wiec w Murowanej Goślinie, a jest to podobno 85ty z kolei w Poznańskiem. Największe wrażenie sprawiła mowa ks. Chotkowskiego, który z właściwą sobie jędrnością, jasnością i werwą przez półtorej niemal godziny mówił o języku polskim, o krzywdach, jakie mu znany projekt rządowy wyrządzić zamyśla, o biedzie ludu wiejskiego i wszystkich w ogóle nieumiejących po niemiecku w sądach i urzędach, gdyby uświęcone być miało prawo o urzędowym niemieckim języku, o pielęgnowaniu pięknej, słodkiej i ukochanej ojczystej mowy w ognisku domowem.

W d. 7. b. m. zebrali się w Wrocławiu pod przewodnictwem nadburmistrza, Forchenbecka, przedstawiciele 80 miast Szląska, celem narady nad nową ordynacją miejską, jaką rząd zamierza zaprowadzić w monarchii. Rezultatem narad było uchwalenie petycji do sejmu, w której miasta szląskie upraszają sejm, aby w takim tylko razie przyjął nową ordynację miejską, jeżeli w obecnej kadencji może być jeszcze uchwaloną, oraz uwzględnił przy obradach nad projektem ordynacji miejskiej uchwały, zapadłe na kongresie miast Szląska.

Kiedy na Zachodzie groźne chmury zaczynają zapowiadać bliski wybuch wojny, Moskwa z obłudnem współczuciem nawoływa w swych organach do zgody z Polakami. Odezwał się w tym duchu, lubo bardzo ogólnikowo i bardzo oględnie, również i organ hr. Tołstoja, *Petersb. Wiedom.* Nic jednak Polakom nie obiecuje, powiada tylko, że pora już przestać napastować ich mowę i religię. Więc wreszcie ojcowski rząd zaczyna się przyznawać do gwałtów! Co do dzisiejszych umizgów moskiewskich, to dobrze się rozumiemy na lisach farbowanych.

Bardzo dobrze ocenia dzisiejszą politykę moskiewską *Neues Berliner Tagblatt* w następującym artykule:

„Zręczne przeprowadzenie ze strony Moskwy planu nawrócenia polskich unitów na łono prawowitego kościoła prawie niedostrzeżonem zostało przez zagranicę. Dyplomacja moskiewska umiała zwrócić uwagę państw sąsiednich na inne sprawy. Znaczenie też nadania praw obywatelstwa russkiemu żywiołowi kościelnemu w Polsce, w samym tylko tym kraju, godnie ocenionem być może. Jest to nic innego, jak kościelną grandezą zaprawiona centralizacja, pompatyczne przeniesienie złotych kul moskiewskiego cezaropapizmu do Polski, w kraj na wskróś katolicki renegatów Słowiańszczyzny, jak antipolski i moskiewski pisarz Polaków nazywa. Przez nawrócenie, dokonane gwałtem, spodziewa się Moskwa z renegatów zrobić prawdziwych Słowian — Moskali. Jedyna centralizacja może różnorodne kawałki tego wielkiego kolosu trwale z sobą połączyć; lecz czyż ta centralizacja nie minie się pod pewnym względem ze swoim celem? Moskale posiadają wprawdzie pewną zręczność do tym podobnych panmoskiewskich manipulacji; na Kaukazie, w Krymie i w Azji są szczęśliwymi kolonistami i bohaterami asimilacji; ale na Niemcach nadbałtyckich prowincji i Polakach, którzy pod względem kultury i oświaty wyżej stoją, pokost moskiewski nie długo się utrzyma. Na Wschodzie i Południu może Moskwa centralizować się i coraz to nowe do swych granic przyłączać dzielnice, na Zachodzie polityka taka stanie tylko na zawadzie rozwojowi narodowemu i podkopie dobrobyt prowincji. Tylko względna polityka federacyjna może tu być stosowną i przynieść owoce."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Siedlce, w marcu.

Od roku przeszło, czyli od czasu, jak została przez rząd potwierdzona reforma sądownictwa w Kongresówce i bezpośrednio z niej wypływająca reforma sądów gminnych, pisma warszawskie w ogóle, a *Wiek* i *Niwa* w szczególności, z niezwykłą gorliwością poczęły się zajmować studjowaniem spraw gminnych i o ile argusowa cenzura warszawska na to pozwala, badać niedostatki naszych urządzeń gminnych. Nie mogąc dotknąć głównych i jedynych sprawców nadużyć, dziejących się nieustannie tak w gminach jak i w całej administracji moskiewskiej, któremi to sprawcami są naturalnie czynownicy moskiewscy.

Pisma warszawskie a mianowicie *Niwa* i *Wiek* kilkakrotnie zarzucały większym właścicielom ziemskim, t. j. wiejskiej inteligencji, że nie zajmuje się sprawami swoich gmin, że nie chce przyjmować urzędów gminnych, nie bywa na zjazdach, nie wpływa na zakładanie szkółek i czytelni gminnych, nie stara się o to, aby wójtami i ławnikami zostawali ludzie, zasługujący na piastowanie tych urzędów, zwalając winę wszystkiego złego, jakie się dzieje, na takie usuwanie się inteligencji wiejskiej od tych spraw. Nadto powyżej wymienione pisma wzywają obecnie większych właścicieli ziemskich, ażeby przy nowej organizacji sądowej dla swego własnego dobra starali się o posady sędziów i wpływali na to, iżby wszystko wykonywało się podług prawa, tudzież aby listy wyborcze, formujące się obecnie, samych tylko godnych pomieszczały kandydatów i t. p.

Zanim na każdy z tych zarzutów odpowiem, pozwólcie, że wam w krótkości streszczę istniejące u nas prawa gminne, i nową ustawę sądową, która ma wejść w wykonanie z dniem 1. lipca r. b.

Ustawa gmin naszych jest bardzo dobrą i liberalną i ręczę, że lepszych praw niema i u was pomimo rządu konstytucyjnego. I tak: Zarząd gminy składa się z wójta, pomocnika i ławników, wybieranych co trzy lata na zebraniu przez mieszkańców gminy z pomiędzy siebie; oprócz tego w każdej wiosce znajduje się sołtys, także wybierany przez mieszkańców tejże wsi. Jeden pisarz gminny jest tylko mianowanym z ramienia rządu, lecz gmina ma prawo go oddalić w razie, gdyby miała przeciwko niemu jakie zarzuty.

Zarząd gminy posiada władzę nie tylko administracyjną, ale i sądową, tj. ma prawo sądzić wszystkie sprawy cywilne do wysokości stu rubli, tudzież kryminalne do wysokości rs. piętnastu, mianowicie kradzieże. Sprawy o obelgi pobicia, oprócz ciężkich pokaleczeń i zabójstwa, w ogóle wszystkie, zasługujące na kilkudniowe więzienie, należą do jurysdykcji sądu gminnego. W każdej gminie wyznacza się jeden dzień w tygodniu na sądzenie spraw i od wydanego wyroku niema apelacji; można tylko w ciągu miesiąca od daty jego wydania zaskarżyć ten wyrok do komisarza włościańskiego, który może nakazać osądzić tę sprawę powtórnie. Zebranie mieszkańców gminy, czyli tak nazwany zjazd gminny, uchwala płace dla wójta, ławników, sołtysa i pisarza, tudzież płacę tę rozkłada na siebie; do zjazdu gminnego również należą: uchwalenie miejscowych ustaw gminnych, które obowiązują tylko w obrębie gminy, (jak: zakładanie szkółek, budowania kancelarji i aresztów gminnych, rozkład kosztów tych budowli, nakładanie podatków na miejscowe potrzeby, zarząd funduszami powstałemi z kar płaconych do kasy gminnej, rozkład szarwarków), oddalenie pisarza lub przyjęcie większej ich liczby. Zjazd gminny mocen jest także odebrać urząd wójtowi, lub komu bądź z zarządu gminnego w czasie jego urzędowania, gdyby nadużył zaufania wyborców. Wybór urzędników gminy zależy tylko od mieszkańców i żadna władza nie może sprzeciwić się ich wyborowi. Wójtem, pomocnikiem jego i ławnikami może być wybrany każdy mieszkaniec gminy, pełnoletni, posiadający w tej gminie kawałek ziemi, bez różnicy stanu i pochodzenia. Naczelnik powiatu i komisarz włościański mają prawo być obecnymi przy sądach gminnych, lub na zjazdach, lecz nie mają prawa sprzeciwiać się wyrokom sądów lub woli zjazdów.

Nowa ustawa sądowa złą także nie jest; brak miejsca nie pozwala przytoczyć mi jej całej, ograniczę się więc tylko na wspomnieniu o najniższym jej szczeblu, tj. o sądach gminnych. Nowe prawo odbiera dotychczasowym zarządom gmin władzę sądową, pozostawiając im tylko administracyjną, przez ustanowienie nowych okręgów sądowych. Kilka gmin składa tak zwany okręg sądowy. Sąd składa się z sędziego i ławników, wybranych przez mieszkańców okręgu, tudzież pisarza, mianowanego przez sędziego. Każda gmina w okręgu podaje dwóch kandydatów, z tych jeden zostaje wybranym na sędziego większością głosów całego okręgu, reszta zaś pozostaje ławnikami. Komitet sądowy, składający się z naczelnika powiatu, komisarza włościańskiego i podsędka, tudzież z wójtów gmin z całego powiatu, ustanawiają okręgi sądowe. Komitet sądowy sam przepatruje listy kandydatów, czy odpowiadają wymaganym przez prawo warunkom. Nikt bowiem nie może zostać sędzią gminnym, kto niema wykształcenia gimnazjalnego, lub przynajmniej nie pełnił urzędu, obznajmnującego go z urzędowaniem, tudzież kto nie skończył 25 lat wieku i nie posiada dwudziestu morgów ziemi. Dla ławników dostatecznem jest wykształcenie elementarne. Wybory odbywają się na zebraniu mieszkańców całego okręgu większością głosów i żadna władza niema prawa na nie wpływać.

Zjazd okręgu ustanawia również płace dla sędziego i ławników, koszta utrzymania sądu i koszta budowy, lub najęcia pomieszczenia na sąd. Rozkład tych kosztów należy również do zjazdu.

Jak widzicie z streszczonych tu ustaw, samorząd naszych gmin jest bardzo obszerny i możnaby nie jedną pożyteczną rzecz zrobić w tym zniszczonym przez długoletnie moskiewskie gospodarstwo kraju, gdyby rząd pozwolił wprowadzić w życie ustawy powyższe. Ale ponieważ w Moskwie pomiędzy prawem pisanem dla Europy, a jego wykonaniem na miejscu jest przestwór ogromny, to można być pewnym, że ustawy powyższe będą dla urzędników moskiewskich tylko pretekstem do licznych nadużyć, a biedny kraj jak ponosił tak i nadal ponosić będzie tylko ciężary.

Chcąc bowiem, ażeby inteligencja wiejska zajmowała się sprawami gminnemi, potrzebaby naprzód zmniejszyć dyktaturę i samowolę panów gubernatorów, naczelników powiatu, straży ziemskiej, komisarzy i innych; dalej potrzebaby znieść ciągle trwający stan oblężenia i dać gwarancję, że prawa nadane wykonywanemi zawsze będą: inaczej wszelki udział obywatelstwa wiejskiego jest niemożebnym. Bo trzeba wam wiedzieć, że wójt gminny zawsze jest traktowanym nietylko od naczelników i komisarzy, ale nawet od podległych im urzędników jak ostatni służalec; gdy przybędzie do powiatu z interesem, nietylko musi wyczekiwać całemi godzinami, nim go p. naczelnik przyjąć raczy, ale niejednokrotnie bywa złajanym od ostatnich słów, a często nawet i uderzonym. W ekspedycjach pisanych z powiatu do wójta nigdy nie pisze się inaczej, tylko: „Rozkazuję wójtowi gminy etc." (Prikazywaju wójtu gminy...) Sam widziałem polecenie naczelnika powiatu, pisane do wójta, którym był większy właściciel ziemski, człowiek inteligentny, w którem to poleceniu naczelnik grozi wójtowi, że jeżeli w przeciągu trzech dni nie wyegzekwuje jakiegoś podatku, to zostanie wsadzonym na trzy dni do kozy! Któż więc z inteligencji wiejskiej na podobny pasztet narażać się zechce?

Lecz pomińmy te przykrości, na jakie zwykle narażonym bywa człowiek zostający wójtem gminy, i wróćmy do najgłówniejszych praw gminnych, a zobaczymy, czy udział obywatelstwa wiejskiego w zarządzie gminnym jest możebnym? Powiedziano w prawie, że „wójta wybierają mieszkańcy gminy większością głosów, i że nikt tamować wyboru tego nie może." Otóż zachodzi jeszcze pytanie, czy wybrany spodoba się p. naczelnikowi, gdyż jeżeli nie posiada zaufania rządu (tj. p. naczelnika powiatu lub ziemskiej straży) wybranym być nie może. A iluż to z większych właścicieli posiadają to zaufanie? Człowiek uczciwy i szlachetny z pewnością go niema, czyli jest „niebłagonadiożnym." Tak więc wójtem zostaje zawsze ten, kogo wybierze p. naczelnik, nie zaś gmina. Wolne wybory gmin są tylko komedją, gdyż naczelnik tylko wybranego przez siebie wójta potwierdzać każe. Na dowód tego przytoczyć muszę obiór, jaki miał miejsce w jednem z miasteczek zamienionych na osadę w Bialskim powiecie. Mieszkańcy tej osady chcieli parę lat temu pozbyć się swego wójta i obrać innego, naczelnik zaś powiatu, którym był wówczas osławiony pułkownik Dewel, chciał go utrzymać; widząc jednakże, że gmina nieprzystaje na jego zaufańca, użył następnego podejścia. Kazał rozdzielić się mieszkańcom na dwie części tj. tym, którzy głosują za dotychczasowym wójtem stanąć na prawo, tym zaś co przeciw niemu na lewo. Cała gmina z wyjątkiem dwóch lub trzech, którzy się chcieli przypochlebić naczelnikowi, przeszła na lewą stronę. Naczelnik widząc tak dokładnie objawioną wolę gminy, przeszedł przed zgromadzonymi i odwrócił się tak, że ci, którzy byli na lewo, znaleźli się po jego prawej ręce, ci zaś, co byli po prawej znaleźli się po lewej ręce, poczem oświadczył im z całą bezczelnością, że głosuję za dotychczasowym wójtem i nie słuchając żadnych reklamacyj kazał napisać nominację wybranemu. (Dok. n.)

Przegląd polityczny.

Turcja. Wzmiankowane wczoraj i omówione przez nas depesze tureckie z 1860 r. o polityce moskiewskiej na Wschodzie, podajemy w całej osnowie, ze względu na wielką ich wagę i znaczenie. Wyjaśnić są one w stanie niejeden punkt ciemny w dzisiejszej sytuacji politycznej. Najpierw ogłosił je *Mémorial diplomatique*, zkąd już przedrukowały inne pisma.

Chalil bej do w. wezyra Ali baszy, ministra spraw zagranicznych. Telegram cyfrowany z d. września 1870 r. l. 3519/288:

Osoba, przynosząca wiadomości, wręczyła właśnie cesarskiej ambasadzie następujące dwa dokumenta:

Kopię szyfrowanego telegramu ambasady moskiewskiej do konsula moskiewskiego w Dubrowniku z daty: Wiedeń d. 2/14. września, tej osnowy:

„Boskowicz i Micicz dostawią żądane przedmioty. Zawiadom pan o tem księcia Mikołaja. Przyspiesz pan uzbrojenia i ćwiczenia."

Powtóre kopię telegramu szyfrowanego konsula moskiewskiego w Dubrowniku do p. Nowikowa z d. 8./20. września:

„Książę Mikołaj jest bardzo wdzięczny. Magazyny w Czerniowcach są zapełnione, ludność ożywiona zapałem oczekuje z niecierpliwością rozkazu. Z naczelnikami Mirydytów zupełne porozumienie. Chrześcijanie w Popowie i w Sutorynie są w skutek tureckich ucisków zdemoralizowani. Wobec wielkiej czujności ze strony tureckiej niepodobna im dostawić broni."

Chalil-bej do w. wezyra Ali baszy, ministra spraw zagranicznych w Konstantynopolu l. 3160 do 3289 (poufne) d. 23. września 1870.

Wasza Wysokość! Miałem zaszczyt telegrafować Waszej Wysokości, że wczoraj przybyłem do Wiednia, i zaraz wczoraj odwiedziłem hr. Beusta. Pierwsze spotkanie było bardzo serdeczne. Cesarz jest w Pradze, i dopiero po jego powrocie ztamtąd będę miał posłuchanie, co nastąpi w początku przyszłego tygodnia. Rozmowa z kanclerzem toczyła się głównie około wypadków teraźniejszych. Pragnie on jak my wszyscy, pokoju, i żywi nadzieję, że Juliuszowi Favre powiedzie się przez jego rokowania z hr. Bismarkiem dojść do pomyślnego rezultatu. Powiedziałem hrabiemu, iż rząd turecki gotów jest przyłączyć się do wszelkich kroków, które Anglia i Austrja uznają za stosowne, aby sprowadzić pokój, którego tem więcej pragniemy, że niespokojne zachowanie się pewnych nowych przyjaciół Austrji zaczyna nam się wydawać podejrzanem.

Poczem kanclerz z całą otwartością i na pozór z wielką swobodą złożył mi następujące oświadczenie: „Zapewniam pana, że pomiędzy nami ograniczyło się wszystko na wymianie grzeczności. Książę Gorczakow kazał mi się zapytać, czy chcemy się przyłączyć do niego w celu zrobienia kroków ku utrzymaniu pokoju; odpowiedziałem, iż przedewszystkiem muszę wiedzieć, na czem się te kroki zasadzają i kto je będzie popierał. Na to pytanie moje do tej chwili żadnej nie otrzymałem odpowiedzi. Co się zaś szczegółowo tyczy Turcji, dodał hr. Beust, kazał mnie ks. Gorczakow zawiadomić, że stosunki obu krajów nigdy lepszemi nie były. Faktem jest, że nie wierzę w te kroki, jakie dzienniki przypisują jener. Ignatjewowi, a według których ma on żądać modyfikacji traktatu paryskiego. Z drugiej strony spostrzegłem, je już od jakiegoś czasu Rosja zaniechała swego wpływu na Czarnogórę." Potem opiewiedziałem hr. Beustowi zupełnie dokładnie rozmowę Waszej Wysokości z jen. Ignatjewem o zneutralizowaniu morza Czarnego, a kanclerz oświadczył, iż zupełnie zgadza się z odpowiedzią, daną przez Waszą Wysokość ambasadorowi rosyjskiemu. Udzieliłem mu potem wiadomości co do kombinacyj, jakie spowodowała niedawno podróż ambasadora rosyjskiego i dodałem; „Co się tyczy Czarnogóry i prowincyj sąsiednich, mam pewne wskazówki, które każą mi wierzyć, że knowania rosyjskie i przesyłki broni tamże przez terytorjum austrjackie więcej niż kiedykolwiek są w toku."

Zdaje mi się, że ta ostatnia insynuacja przeszkodziła hrabiemu mówić ze mną o opuszczeniu Suttoryny; ponieważ jednak jest rzeczą prawdopodobną, że udzieli mi wkrótce wiadomości, przeto zastrzegam sobie, że pod warunkiem tajemnicy przedłożę mu ze swej strony korespondencję telegraficzną p. Nowikowa, którą miałem zaszczyt udzielić onegdaj Waszej Wysokości w drodze telegraficznej."

Chalil bej do w. wezyra Ali baszy, ministra spraw zagranicznych. L. 2.165—274. Wiedeń d. 26. września 1870 r.

(Upraszam Sertisa effendego, aby sam odczytał).

Onegdaj powiedział mi hr. Andrassy podczas obiadu u hr. Beusta, że ma ze mną bardzo wiele do pomówienia, i jak ułożyliśmy, przyszedł dziś do mnie do ambasady.

Rozmowa między nami trwała bardzo długo, którą streszczam Waszej Wysokości w następujący sposób: Naprzód hrabia bardzo żywo uskarżał się na to, że Haidar effendi nic z tego nie rozumiał, o czem z nim mówił, że myślą jego było, iż Austrja i Turcja starać się muszą, aby uniknąć wojny, gdyby jednak były zmuszone ją prowadzić, muszą ją prowadzić do ostatka i zawrzeć pokój tylko za cenę sprostowania granicy nietylko na wybrzeżu azjatyckiem, ale głównie na morzu Czarnem. Wszystkie kraje muzułmańskie nad morzem Czarnem muszą być odebrane i Polska odbudowaną. Jego Ekscelencja spytał się mię potem, ile wojska możemy wystawić na wypadek wojny. Odpowiedziałem, że gdybyśmy zaciągnęli pożyczkę 10 milionów funtów szterlingów, z łatwością moglibyśmy przygotować do wymarszu 500.000 ludzi, samych muzułmanów. Hrabia przyjął tę wiadomość z wielkiem zadowoleniem i powiedział mi, że Austrja ze swej strony może wystawić 800.000 wybornego wojska, i że obecne kłopoty wewnętrzne niczem innem nie są, jak tylko nieudolnością innych ministrów.

Minister węgierski żalił się także przedemną, ale bardzo poufnie, na lekkomyślność hr. Beusta i na moskiewskie usposobienie hr. Potockiego. Opowiadał mi dalej o ostatnich rokowaniach z Moskwą w sposób, który się bardzo różnił od opowiadania hr. Beusta. Twierdził mianowicie, że Moskwa kazała powiedzieć, iż co do Wschodu trzymać się będzie brzmienia okólnika hr. Beusta z r. 1867, t. j. że żądać będzie modyfikacyj traktatu paryskiego pod względem morza Czarnego, które to modyfikacje podjęte być mają na kongresie, a Turcja ma być z niego wyłączoną. Mówił mi także, że hr. Beust zgadzał się na to. Hr. Andrassy dowiedziawszy się o tem, miał z kanclerzem rozmowę, a na jego bardzo energiczne przedstawienie u N. Pana, przyrzekł mu cesarz, iż przeszkodzi hr. Beustowi przedsięwziąć cośkolwiek w tym kierunku, dopóki nie zasięgnie zdania cesarza.

Wasza Wysokość przypomni sobie także, że kanclerz mi mówił, iż nie otrzymał odpowiedzi na pytanie swoje postawione Moskwie co do użycia środków w celu poparcia kroków ku utrzymaniu pokoju. Hr. Andrassy powiedział mi, że owszem odpowiedź taka przyszła i składa się ona z następujących słów cara Aleksandra: „Jeżeli się zbroim, to w każdym razie nie przeciw Prusom." Minister węgierski mówił mi dalej, że jednym z celów, które przy porozumieniu się naszem musimy mieć na oku, jest ten, aby oswobodzić Prusy od sojuszu rosyjskiego, co tylko wtedy stać się może, jeżeli damy Prusom te same korzyści, jakie im Moskwa daje, a na ten wypadek niema nic innego, jak porozumienie między Turcją, Austrją i Anglią; które dostatecznie zbitą masę tworzyć będą, aby pociągnąć do pełni Prusy. Przekonał w tej mierze cesarza i miał kilka razy w tym przedmiocie rozmowę z p. Schweinitzem, posłem pruskim w Wiedniu. Ten zgadzał się z wszystkiemi ideami hr Andrassego, ale zawsze z tym stereotypowym dodatkiem: „Tymczasem utrzymamy naszą przyjaźń z Moskwą". Co się tyczy Wschodu, poseł pruski wyrażał się bardzo gorąco za modyfikacją traktatu paryskiego co do morza Czarnego, w skutek czego hr. Andrassy mniema, że Prusy zobowiązały się w tym względzie wobec Rosji. Hrabia wychodząc odemnie, przyrzekł mi, iż w drugiej rozmowie da mi wyjaśnienia w kwestji słowiańskiej — i co do wewnętrznego stanu Austrji.

Chaill bej do W. wezyra Ali baszy, ministra spraw zagranicznych w Konstantynopolu. Wiedeń 27. września.

W tej chwili był u mnie hr. Beust. Po kilku zboczeniach do innych przedmiotów kanclerz mówił o opuszczeniu Sutoryny. Powiedziałem mu, że Wasza Wysokość czekasz tylko na odpowiedź gabinetu wiedeńskiego na notę swoją, wystosowaną do bar. Prokescha, aby to opróżnienie zarządzić. Hr. Beust odpowiedział, iż natychmiast odpowiedź tę ułoży, że jednak wolałby zamiast tej odpowiedzi, odwołać się na dawne orzeczenie według którego Suttoryna ma być opróżnioną i tylko 50 ludzi ma być zostawionych do pilnowania budowli. Pospieszyłem się oświadczyć mu, że rada ministrów uznała zupełnie słuszność przedstawionych w nocie austrjackiej argumentów przeciw temu sposobowi rozwiązania kwestji, i że ten sposób został stanowczo zaniechany. Dalej rozwinąłem na zasadzie otrzymanych od Waszej Wysokości instrukcyj niedogodność tego opróżnienia tak ze stanowiska austrjackiego jak tureckiego. Widząc, że kanclerz obstaje przy tem, uzyskawszy od niego zapewnienie potrzebnej dyskrecji, odczytałem mu korespondencję telegraficzną ambasady rosyjskiej z konzulatem w Dubrowniku. Po pewnem wahaniu się rzekł kanclerz, że przecież Suttoryna w razie gdyby Czarnogóra chwyciła za broń, nie może nam służyć za podstawę do operacyj. Odpowiedziałem mu na to, że ponieważ akcja rosyjska rozciąga się także na Hercegowinę, wojska w Suttorynie bardzo byłyby potrzebnemi, aby w prowincji tej utrzymać pokój. Kiedy widziałem, że to kanclerz zrozumiał, zaproponowałem mu, aby jeszcze jakiś czas czekać, nie nalegając na opróżnienie, dopóki nie będziemy w stanie wiedzieć dokładnie, na jaką wiarę wiadomość ta zasługuje. Kanclerz zdawał zgadzać na to.

Potem toczyła się rozmowa o pokoju. Zapytałem się hrabiego, czy wierzy w zwołanie kongresu, i jakie są w tej mierze zapatrywania Austrji. Odpowiedział mi, że to jest dawne przywidzenie księcia Gorczakowa; ponieważ jednak od kilku dni już o tem nie mówi, przypuszcza więc, że zaniechał idei kongresu. Potem pytałem się, czy nie sądzi iż możnaby rozprawy na kongresie ograniczyć do różnic między Prusami a Francją? Hrabia odpowiedział nieco zakłopotany, że mu się to trudnem być zdaje, i o tyle trudniejszem, iż Włochy mogłyby użyć tej sposobności do uporządkowania kwestji rzymskiej. Pomimo bardzo widocznego życzenia kanclerza, aby uniknąć wszelkich w tym przedmiocie bliższych wyjaśnień, przystąpiłem kategorycznie do kwestji traktatu paryzkiego i neutralności morza Czarnego. Z początku odpowiadał mi wybiegami, a kiedy nastawałem, ze spokojem i powagą, w końcu jednak powiedział mi, że traktat paryzki Księztwa zjednoczone niejednokrotnie już naruszyły, i że ze względu na morze Czarne jest on chimerą. Albowiem skoro traktat paryzki ani jednem słowem nie wspomina o morzu Azowskiem, to nie można przeszkodzić Rosji budowania na tem morzu floty, któraby w razie wojny mogła być użytą na morzu Czarnem. Zwróciłem uwagę kanclerzowi, iż jaskrawego naruszenia traktatu paryzkiego nigdy nie było, i że modyfikacje tegoż nastąpiły w skutek porozumienia się wszystkich, którzy go podpisali. Co się tyczy morza Azowskiego, jest to tylko drobnostka, której żadne z wielkich mocarstw nie może na serjo postawić na pierwszym planie, i że rząd turecki gdyby w skutek odstąpienia, któreby było haniebnem, został od swoich sprzymierzeńców opuszczonym, mojem zdaniem obstawać będzie przy swojem prawie pomimo odosobnienia.

Opowiadałem tę rozmowę ambasadorowi angielskiemu, a ten mi powiedział, że z pewnością liczyć możemy na poparcie rządu; co się zaś tyczy morza Azowskiego, jest ono za płytkie dla wielkich okrętów, i mogą tam być budowane tylko lekkie okręty.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— **Malarstwo religijne** znikło dziś bez śladu. W trop za nim giną ostatnie echa muzyki kościelnej. Duch ascetyzmu i bogobojności zatonął wśród prądów nowych jakie otworzyło obecne stulecie. To, co świat dziś tworzy w tym rodzaju jest bladym jeno odblaskiem dawnych arcydzieł, obliczonym na efekt, ale niepłynącym z głębi duszy artysty. Malarstwo nie może się wznieść na tę wysokość, z której w kształtach ludzkich, w powłoce śmiertelnej materji, boskie się widzi i wyraża przymioty, a muzyka utraciła tych wielkich mistrzów, co umieli wzruszać i upokarzać powagą prostych i niedobranych akordów serce chrześcijanina przed obliczem Boga. Majestyczne kompozycje religijne, pełne spokoju i namaszczenia, przemieniły się obecnie na kompozycje teatralne — dramatyczne, które podobać się mogą, ale wzruszyć nikogo niezdolne. Tu pierwszą rolę odgrywa sztuczna instrumentacja, pełna nadzwyczajnych efektów, ale to forma tylko zimna i rachunek, forma, która zadziwi słuchacza, ale nie porwie, nie przemówi do serca, boć z rozumu a nie z serca płynie. Słynny maestro włoski, którego Requiem, napisane w r. 1872, usłyszeliśmy dzięki Towarzystwu muzycznemu w kwietnią niedzielę po raz pierwszy, nie stanął bynajmniej wyżej od dzisiejszych pojęć w tym względzie, a Requiem Verdiego jest w swoim rodzaju świetną kompozycją, ale do muzyki kościelnej trudno je zaliczyć. W utworze tym można nawet dojrzeć pewien zwrot ku lepszemu, a mianowicie ściśle stosowanie muzyki do słów, czego nie było w innych kompozycjach włoskiego maestra, ale mimo te melodja, która występuje zawsze na pierwszy plan odbiera mu nastrój powagi i zaciera wrażenie potężne muzyki. Dlatego to rzewna *lacrimosa* nie robi na nas wrażenia, a najpiękniejszym ustępem całego utworu jest część druga *dies irae*, w której efekt wywołują hałaśliwe dysonanse. Ustęp ten jednak jest czysto dramatycznym. Przypomina on zaraz w pierwszej chwili ów przeraźliwy chór podziemnych duchów z Roberta Djabła; lubo rozkład Verdiego daleko silniej przemawia do słuchacza, pierwszy pomysł należy do Meyerbeera. Ten chaos zmięszanych głosów podnoszących clamor i walczących o pierwszeństwo z ostremi tonami trąb, przejmuje do głębi i mrosi szpik w kościach. Szkoda, że przerywają wkrótce to wrażenie echa trąb, odzywających się bardzo niestosownie. Te trąby, to nie granie archanioła na sąd ostateczny, ale pobudka wojskowa, budząca niesmak. Z tem wszystkiem jednak jest to najpiękniejszy ustęp. Wiedział o tem dobrze kompozytor i dlatego powtarza go kilkakrotnie.

Oprócz *dies irae* jest tam kilka jeszcze pięknych ustępów, wśród których pierwsze miejsce zajmuje *Libera me, Domine*, ustęp pełen dźwięków podniosłej, szlachetnej modlitwy. Fuga końcowa również zasługuje na wyszczególnienie. Powtarzają się w niej myśli, wyrażone w drugim ustępie, ale już grają spokojniej i powolniej — niby ułagodzone modlitwą. Inne części liczne zawierają piękności, pojawiają się one tu epizodycznie, a w niektórych miejscach łatwo z nich poznać Verdiego, gdy tu i owdzie przypomina się Trubadur, lub Bal Maskowy. Wykonanie dzięki licznym próbom i staraniom p. Mikulego wypadło w ogólności bardzo dobrze. Partje solowe zwłaszcza żeńskie odśpiewane przez panny R. H. i K., tudzież przez panią Wygrzywalską i panią T. nie pozostawiały nic do życzenia.

— **Podziękowanie.** Koncert przez ociemniałych uczniów i uczennice Zakładu ciemnych, wykonany dnia 8. b. m. w sali ratuszowej, celem uzbierania funduszu do budowy domu przytułkowego dla ociemniałych dziewcząt, które w tymże samym Zakładzie wykształcone zostaną, za uprzejmem przyczynieniem się pp. Mikulego dyrektora tutejszego Towarzystwa muzycznego i Władysława Bełzy księgarza, przyniósł wraz z naddatkami czystego dochodu 716 zł. 60 c.

Wyrażając pomienionym panom najszczersze podziękowanie, za pełne ludzkiej gorliwości starania ich w powyższem przedsięwzięciu i Szanownemu magistratowi za bezpłatne przyzwolenie użycia sali radnej, składamy oraz Szanownej publiczności najczulsze dzięki za szlachetny współudział jej nad losem tych kalek nieszczęśliwych, którym łaskawe dary jej przyszły los ich zabezpieczyć mają.

Lwów dnia 10. kwietnia 1876.

Dyrekcja.

— **Wiadomości teatralne.** We wtorek rozpoczyna, w partji Fides w „Proroku", szereg gościnnych występów znakomita włoska śpiewaczka, panna Paschalis, nasza rodaczka, która właśnie skończyła kontrakt we włoskiej stagione w Warszawie i udaje się ztąd na sezon do Bruseli, a później na zimę do Lisbony. Z dziedziny dramatu

---

Posłuchajmy jeszcze kilku rad, jakich nam szanowny prelegent udzielił.

„Potrzeba nam zmysłu praktycznego i biegłości we wszystkiem, a szczególniej zaś potrzeba nam wytrwałej pracy niezmordowanej, wszechstronnej pracy materjalnej, wzbogacenia narodu oświatą i dobrobytem; trzeba nam nauki, trzeba nam handlu, trzeba nam przemysłu. niezapominając bynajmniej o tem:

Że na ziemi być Polakiem
To żyć bosko i szlachetnie.

Surowego sądu p. Gastowta o braku patrjotyzmu we Francji nie podzielamy, to jest nie zupełnie podzielamy. Jest tu egoizm wygórowany, jest wiele do poprawienia, ale Francuzom zaprzeczyć nie można gotowości do poświęcenia się za ojczyznę. Naród, który posiada tak wiele wzniosłych i pięknych uczuć jak francuski, nie dość sprawiedliwie bywa nazywanym ciałem bez duszy. Chociaż bowiem teorje komunistyczne i pozytywne podkopują w nim pojęcia i miłość czystą ojczyzny, nie mają one przecież tyle siły, aby stały się panującemi. I nam jak Francji grożą zgubne teorje. Lecz jak u nas tak i tu walczą z niemi i pokonanie ich uważają za obowiązek, nakazany przez dobro społeczne.

Prelegent zakończył swój piękny odczyt w te słowa: „Stańmy się jak oni (Francuzi) praktycznymi, oni niech staną się jak my przywiązanymi do ojczyzny, a wtedy Polska i Francja znowuż przewodniczyć będą losom Europy, której tryumfujący pangermanizm i panmoskwicyzm zagrażają w spółce z sobą, barbarzyństwem, bo sprowadzają despotyzm jednego lubo w formie konstytucyjnej i przewagą siły nad prawem. Inaczej Polska zostanie przez czas jakiś jeszcze duszą bez ciała, a Francja ciałem bez duszy. A gdy oba narody nie dopełnią tego, co im brakuje, to oba zniknąć mogą w otchłani czasu, zostawiając potomności straszny i nauczający przykład.

Po ukończeniu tego odczytu, doktor Gierszyński odczytał adres do Amerykanów, wystosowany z powodu rocznicy stuletniej niepodległości Stanów zjednoczonych, który wszyscy obecni podpisali, a który także i w kraju powinien się pokryć licznemi podpisami.

Paryż d. 3. kwietnia 1876 r.

Zaklikowiak.

mamy także ważne wiadomości do zanotowania. W przyszłą niedzielę danym będzie po raz pierwszy dramat najnowszy pióra E. Augier, który równego doznał powodzenia jak „Córka Rolanda.“ Dramat ten nosi tytuł: „Pani Caverlet“ i był przedstawionym w Paryżu po raz pierwszy 1. lutego b. r., przyznać więc potrzeba, że nowości sceny francuskiej przenoszę się na naszą scenę szybkością pary. Uwagę przyjaciół dobrego humoru zwracamy na nową komedję pp. Delacour i Duru p. t. „Za piękna żona“. Już dawno nie pojawiła się na scenie lwowskiej tak wesoła i dowcipem tryskająca komedja jak powyższy utwór, a dodać należy, że wyróżnia się on od całego potopu francuskich płodów tem, iż nie znajdzie w nim nic zdrożnego.

I oryginalna literatura nie zasypia pola. Dyrekcja teatru otrzymała właśnie oryginalny dramat ludowy w 5 aktach, napisany z wielką werwą i talentem, a co ważniejsza, dotykający śmiało naszych kwestyj żywotnych. Pod sekretem powiemy czytelnikom, iż autorem tego dramatu jest jeden z najzdolniejszych pisarzy dramatycznych, który jednak pragnie na pierwsze przedstawienia zachować incognito.

— Z koncertu odbytego na dniu 9. kwietnia b. r. pod kierownictwem p. L. Marka na korzyść szkoły ogrodniczej, otrzymano czystego dochodu 52 zł. 80 c. Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego składa niniejszem szczerą podziękę wszystkim, którzy urządzeniem koncertu i rozprzedażą biletów zająć się raczyli, szczególnie zaś p. Markowi za łaskawe kierownictwo, zaś pp. M. Hinze, Lachner i E. Deryng za udział chętny.

W. Podlewski, prezes. *E. Pierożyński* wiceprezes.

— Na ogólne żądanie wykona Towarzystwo muzyczne po raz trzeci Requiem Verdiego dnia 23. kwietnia b. r. Bliższe szczegóły ogłoszone będą plakatami.

Bilety zamawiać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego.

— **Marsz na pogrzeb ś. p. Seweryna Goszczyńskiego**, skomponowany przez pana J. Czubskiego, wyszedł już z druku i jest do nabycia w księgarniach lwowskich. Odznacza się powagą uroczystą i niepospolitą pięknością, świadczącą iż kompozytor przejął się aż do głębi duszy wspaniałością pogrzebowego orszaku i wielkością zasług zmarłego. Kompozytor dochód ze sprzedaży poświęcił dla funduszu, za który wzniesie się pomnik dla wieszcza narodowego. Już ta sama okoliczność pomimo zalet kompozycji, powinna mu zapewnić większy pokup.

— Donoszą nam z Nicei, o śmierci (28. marca r. b.) Elżbiety z Lisieckich Wiszniewskiej, wdowy po Michale Wiszniewskim sławnym historyku i filozofie naszym, profesorze uniwersytetu Jagiellońskiego i kilkugodzinnym dyktatorze rzeczypospolitej w Krakowie podczas powstania 1846. Michał Wiszniewski na emigracji trudnił się bankierstwem, osiadłszy w Piemoncie, otrzymał od króla Sardyńskiego tytuł księcia, nabywszy zamek do którego tytuł ten był przywiązany. Syn Michała, książe Wiszniewski zamieszkuje południową Francję, najwięcej przebywa w Nicei, gdzie matka jego niedawno zmarła, gdzie i zwłoki ojca spoczywają na cmentarzu.

— **Wiadomości policyjne.** W nocy 14 b. m. obudził łoskot spadającej cegły właściciela domu pod l. 10 przy ulicy Wekslarskiej. Właściciel wyszedł na podwórze i ujrzał na dachu złodzieja zakradającego się na strych, gdzie właśnie rozwieszono bieliznę. Pochwyconego złodzieja odprowadzono do policji, gdzie zeznał, że nazywa się Wincenty Kaczora, i chciał się tylko przespać na strychu. — Zwłoki mężczyzny mocno już nadpsute znaleziono d. 25 marca na polach Hołhockich, w powiecie Podhajeckim. Ze względu na okoliczność, że zwłoki te znaleziono na wpół nagie, a wskutek tego nasuwał się domysł, że zbrodnicza ręka mogła nieznajomemu śmierć zadać, zarządzono dochodzenie karne, przy oględzinach zaś sprawdzono, że zmarły nazywał się Antoni Podczas, był rodem z Grabówki, w powiecie Brzozowskim, liczył lat około 36 i służył za parobka we dworze Hołhockim, zkąd od czasu do czasu przychodził do Kordybanówki w powiecie Buczackim w odwiedziny zamieszkałej tam żony swojej. Po raz ostatni przed 2 miesiącami Podczas udawszy się w taką podróż przepadł był bez wieści o sobie. — Dnia 7. b. m. rano znaleziono włościanina ze Staromieścia, w powiecie Rzeszowskim, Walentego Drzałę, obwieszonego na olsze nad rzeką Wisłokiem. Drzała był nałogowym pijakiem i w ostatnich czasach zapijał się przez trzy tygodnie bez przerwy. — Dnia 5. b. m. włościanin Kość Cymbulak z Wierzchniakowiec, w powiecie Borszczowskim, w skutek własnej nieostrożności zasypany został urwiskiem w jamie, gdzie kopał glinę. Wydobyto go z tamtąd już nieżywego.

— **Członkiem Rady** powiatowej Wielickiej z grupy większych posiadłości wybrany dnia 7. b. m. pan Franciszek Starowiejski, przełożony obszaru dworskiego w Korabnikach. — Członkiem rady powiatowej Grybowskiej z grupy większych posiadłości wybrany dnia 7. b. m. p. Karol Tulszycki, aptekarz w Grybowie.

— **Z Glinian.** Pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego na Gliniański powiat sądowy odbędzie się, celem ukonstytuowania tego Towarzystwa i wyboru Rady zawiadowczej i Dyrekcji, dnia 19. b. m. o godzinie 4. po połudnu w Glinianach, na które Przewielebne duchowieństwo i P. T. pp. obywateli powiatu tego zaprasza się.

— **Stare Bohorodczany** w kwietniu 1876. (Widmo szyzmy.) Wszyscy krzyczą na wygórowane jura stolae niektórych duszstarowników rit. gr., nie popierając takowego wniesienia dowodami. Rzecz ta na czasie jest i miejscu tem więcej, iż prawi słudzy Chrystusa, nie zostaną policzeni w poczet wrogów wiary ruskiej i nie będą zepchnięci na tor odszczepieństwa.

Lud ruski odsunął z pogardą nowatorów cerkiewnych. Otóż rzeczą jest ich teraz, wzniecić w umyśle jego niechęć do form świętych religji, form zachowywanych od ojców i praojców, a przez takową podnietę przy pomocy pośredników, prowadzić unitów galicyjskich zgrabnie i z daleka do nowatorstwa, nieprzewidzianego w przepisach ojców kościoła i cerkwi.

Czy wielu z nich czyni to za wiedzą, powątpiewać trzeba, i kroki ich w owym kierunku stawiane, nie posiadają do dziś jeszcze prawie żadnych znamion złej woli i rozmysłu, a zdają się być tylko pod kierunkiem mentorów, którzy występują z pismami ambasady moskiewskiej.

Powyższe myśli nasunęły się podpisanemu, a wyznającemu religję uniacką, przy wypadkach w tutejszym powiecie ponawianych, a odnoszących się do wyniku, w skutek zdzierstw po za jura stolae powstającego.

I tak: zanotować wypada fakt zbuntowania się niemal parafian w Łesiówce w r. 1875, tak dalece dojrzały, iż chłopi zamknęli cerkiew i parocha; chcącego się do niej dostać odpędzali kilkakrotnie. Starostwo wdawszy się w tę rzecz, stwierdziło, iż wybryk ów nastąpił ze względu na niesłychane opłaty za śluby i pogrzeby, chrzty i spowiedzi. Wprawdzie w tłumaczeniu się swojem, naprowadzał obwiniany przez chłopów paroch, iż nie za czynność sakramentalną pobrał wynagrodzenie, lecz za odprawienie molebenu i odczytanie ewanielji; atoli w umyśle ludu wręcz przeciwne było tłumaczenie, a w sercu może poczęła się nienawiść do wiary ojców, do unji św.!?

Dalej przychodzi fakt sporów gminy horocholińskiej, od lat kilku się toczących w metropolitalnym urzędzie i przed dziekanami, za podobne pobory.

Poczem następują przypadłości parocha z mieszczanami Bohorodczan tak daleko zaszłe, iż między innemi w dniu 12. b. m., gdy zawiadowca parochji jakiegoś biedaka bez 10 zł. a. w. pochować nie chciał, a dawane mu 3 zł. wyrzucił za okno, tedy zebrało się bractwo i lud, a wziąwszy chorągwie, kropidło i krzyż, poszli do domu nieboszczyka, odprawili modlitwy i złożywszy ciało do trumny w solennym pochodzie i ze śpiewem udali się do cerkwi i pokropiwszy sami zmarłego, po modlitwach odśpiewanych przy katafalku, odnieśli onego na cmentarz i pochowali.

Przyczem zauważyć należy, iż wspomniany pan zawiadowca nie miał na tyle taktu, że gdy już przyniesiono ciało do cerkwi, a on w tej był i patrzał na wszystko, iż celem uśmierzenia niejako podrażnionych jego postąpieniem umysłów, nie przystąpił był do katafalku dla pokropienia i odmówienia modlitwy, a taki czyn wieleby bardzo znaczył i odsuwałby wszelkie podejrzenie prowokacji od strony zawiadowcy.

Tak się jednak nie stało, rozdrażnienie się wzmogło, a z tem żal za byłym bohorodczańskim parochem, ojcem ludu i kapłanem, mogącym służyć wszystkich wyznań duszpasterzom jako wzór, ks. Stefanem Walawskim, obecnie w Starym Łyścu.

Wieść o takiem niefortunnem postąpieniu zawiadowcy, rozejdzie się i pomiędzy okolicznych włościan niewykształconych, i odbić się może i na tych czcigodnych kapłanach, którzy jako ks. Kamiński, Hlebowicki, Bielecki, Kolankowski, Rudyński z Iwanikówki, Głowacki, Kulhynicki, Hordyński, Łopatyński, Skorobohaty i Pank przodują poświęceniem prawdziwem i zaparciem siebie na wzór Chrystusa!

— **Teatr polski amatorski** w czytelni ludowej w Cieszynie odbędzie się we wtorek dnia 18. kwietnia. Odegrane zostaną: „Bukiet Haliny“, obrazek dramatyczny w 1. akcie przez hr. Engeströma i „Okrężne“, komedja w 2. aktach ze śpiewkami przez J. Korzeniowskiego. — Czysty dochód z tego przedstawienia przeznacza się na bibliotekę „czytelni ludowej“ w Cieszynie.

— **Sprawozdanie Ogniska.** Usiłując przedstawić chociaż pobieżny rys życia stowarzyszenia naszego, rodakom, którzy rozwojem tegoż się zajmują, składamy sprawę z czynności zimowego półrocza b. r.

Zadaniem „Ogniska“ i w tym roku jak dotąd było: stworzyć dla młodzieży polskiej, uczącej się w Wiedniu, a zostającej pod wpływem niemieckiego żywiołu, dom polski, którýby rezultatom zdobytym na jakiemkolwiek polu działalności, nadał kierunek polski, a przy tem był zachętą do pracy i nauki.

Znaczna ilość zwyczajnych członków stowarzyszenia ze wszystkich stron Polski, która doszła do liczby 160, obejmująca większą część młodzieży naszej, w Wiedniu przebywającej, jest dowodem, że dążenia Ogniska w szerszych niż dotąd kołach młodzieży, znalazły zrozumienie.

Wewnętrzne życie i ruch umysłowy był dość ożywiony: Walnych zgromadzeń odbyło się 2; na wieczorki sobotnie, na których było 16 odczytów, licznie uczęszczano; w klubie medyków odczytano 10 prac naukowych, a w klubie literackim 6. — Prócz tego rozprawy, deklamacje, częste wykonywanie utworów muzycznych, przyczyniły się do rozbudzenia życia w kierunku umysłowym i towarzyskim.

W listopadzie z. r. połączono wieczorek Mickiewicza z obchodem 10-letniej rocznicy założenia Ogniska, w marcu uczczono pamięć Seweryna Goszczyńskiego, w dzień imienia J. I. Kraszewskiego wysłano adres, a często, i przy innych sposobnościach, postępowano wedle wymogów wrodzonych uczuć polskich.

Bal polski, który się odbył w Wiedniu, popierało Ognisko prócz innych względów, mających doniosłe miejscowe znaczenie, także i dla dobroczynnych jego celów.

Do powiększenia funduszów Ogniska przyczynili się prócz szanownej kasy oszczędności we Lwowie, która na wsparcie ubogiej młodzieży przeznaczyła 100 zł., także szanowni rodacy, którzy oceniając cele stowarzyszenia, złożyli jako członkowie wspierający: p. Łukasiewicz 50 zł., JE. Najprz. ks. arcybiskup Wierzchlejski, Najprz. ks. biskup Hirschler, pp. L. Dolański, Z. Dembowski, A. Morgenbesser, Wasilewski po 10 zł., Marcinkiewicz 6 zł., M. Szczaniecki 10 marek; i pp. członkowie Wys. Koła polskiego: br. Baum, Bartoszewski, ks. dr. Chełmecki, J. Cienciała, Chrzanowski, dr. Czajkowski, ks. Jerzy Czartoryski, dr. J. Czerkawski, dr. E. Czerkawski, dr. Dunajewski, dr. Dworski, Dzwonkowski, Gniewosz, dr. Grocholski, Horodyski, dr. Hoszard, J. Jasiński, Janowski, dr. Kabat, Kozłowski, hr. Krasicki, Krzeczunowicz, Łępkowski, dr. Mendelsburg, dr. Petrowicz, ks. Ruczka, dr. Rydzowski, ks. Sanguszko, Skrzyński, Smarzewski, dr. Smolka, hr. Tarnowski, Torosiewicz, dr. Wereszczyński, dr. Weigel; dalej pp. dr. Bielański, br. Błażowski, B. Kieszczyński, hr. Mołodecki, J. Ostachowski, W. Podlewski, Straszewski, S. Terlecki, dr. Trembecki, i P. Twardowski po 5 zł.

Bibliotece darował p. Zyg. Kaczkowski najnowsze zbiorowe wydanie swych dzieł, księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pp. dr. H. Kadyi i E. Krzyżanowski po kilka tomów. Czasopism przychodziło do stowarzyszenia 32, bądź bezpłatnie, bądź za zniżoną cenę a mianowicie: Gazeta Narodowa, Czas, Gaz. Lwowska, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Wiek, Przegląd Lwowski, Niwa, Tydzień, Kłosy, Ruch literacki, Szkice społeczne i liter., Tygodnik illust., Prawnik, Gazeta lekarska, Medycyna, Przegląd lekarski, Szczutek, Diabeł, Hasło, Gwiazdka cieszyńska, Gaz. podkarpacka, Gaz. wiejska, Kurjer lwowski, Przyjaciel domowy, Tygodnik niedzielny, Wieniec, Pszczółka, Polityk, Tagblatt, Osten, i Zeitschrift des Ingenieur- und Architekten-Vereines.

Z wdzięcznością składamy szczere podziękowanie Wys. Kołu polskiemu w Wiedniu, łaskawym członkom wspierającym, szanow. Zarządowi kasy oszczędności we Lwowie, szan. redakcjom i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób cele stowarzyszenia poprzeć raczyli.

Fundusz pożyczkowy udzielił do 15. marca 78 pożyczek w części bezterminowych (zapomóg) w kwocie 536 zł. 60 c.

Stan kasy:

Dochód:

	zł.	c.
Z roku ubiegłego zostało	551	71
Od członków wspierających	351	60
Wkładki i składki człon. zwycz.	530	98
Od lwowskiej kasy oszczędności	100	—
Nadzwyczajne dochody	21	82
Razem	1560	11

Rozchód:

	zł.	c.
Lokal, dzienniki i bieżące wydatki	503	36
Włożono w inwentarz i bibliotekę	157	—
Razem	660	36

Pozostaje więc 899 zł. 75 c., z tego znajduje się: 1) w funduszu obrotowym 128·26, 2) w fund. rezerwowym 61·34, 3) w fund. pożyczkowym 465·15, 4) w kasie oszczędności do uchwały walnego zgromadzenia (o funduszu zapomóg) 245 zł.

Względnie pomyślny stan pieniężny pozwolił nam po raz pierwszy w tym roku mieć i w półroczu letniem stałe pomieszczenie dla zgromadzeń zwyczajnych; okoliczność ta tak dla podtrzymania życia towarzyskiego, jak i rozwoju biblioteki ma doniosłe znaczenie. Ważnemu zadaniu udzielania zapomóg biednym uczącym się, dla braku funduszów tylko niedostatecznie zadość uczynić można było. Obecnie przygotowuje się nowy regulamin dla funduszu żelaznego zapomóg, który to fundusz ma być początkiem takiej instytucji w Wiedniu, jaką jest bratnia pomoc w kraju.

Wiedeń 10. kwietnia 1876.

Imieniem polskiego Stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“:

Emanuel Machek, prezes. *Józef Stolarczyk*, sekretarz.

— **Franciszek Kostrzewski** wysłał na filadelfijską wystawę dwie nowe prace swoje. Jedną z nich jest większych rozmiarów obraz „Huntig party in the forest“, drugi zaś mniejszy „A goold old chum“. Dowiadujemy się także, że z pomiędzy malarzy polskich, zamieszkujących stale w Warszawie, i kilku innych uczestniczyć zamierza także w amerykańskiej, powszechnej ekspozycji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie (plac Marjacki l. 9 Isze piętro).

a) Rachunek za I. kwartał 1876.

1. Przychód: Gotówka z d. 1. stycznia 1876 roku 480·50, udziały członków 2701·05, wkładki na rachunek bieżący 86749·09, weksle własne 32750, spłacone pożyczki 112183·94, pobrane odsetki 7168·67, do funduszu rezerwowego 1138·81, zwrot kosztów administr. 557·41, zwrot kosztów procesowych 359·32, należytość od członków dla notarjusza 214·70; razem 244303·49.

2. Rozchód: Zwrot udziałów 276·90, weksle własne spłacono 33400, wkładki na rachunek bieżący 67564·18, pożyczki udzielone 133713·25, odsetki wypłacone 484·92, koszta założenia, ruch i administr. 2241·50, wypłacony zysk z r. 1875 5217·33, zaliczki procesowe 700·03, notarjuszowi zwrócono 129·70. Gotówka z d. 31. marca 1876 r. 575·68; razem 244303·49.

Ogólny ruch kasowy: 488606·98.

b) Stan funduszów z dnia 31. marca 1876.

1. Stan bierny: udziały członków 66280·13 wkładki na rachunek bieżący 107815·03, weksle własne i reskontów 50350, saldo procentów 8933·50, fundusz rezerwowy 5603·08; nierozdzielony zysk z 1875 r. 4329·83, zaliczki dla notarjusza 124·95, razem 243436·52.

2) Stan czynny: pożyczki udzielone 238786·38, saldo kosztów założenia ruch. i adm. 3044·53, zaliczki procesowe 1029·93, gotówka z d. 31. marca 1876 r. 575·68, razem 243436·52.

Kapitał obrotowy wynosi zatem 243436·52.

Z powyższego zestawienia widoczne są następujące wyniki:

W ciągu bieżącego kwartału wzmógł się fundusz obrotowy o 19991·73, udziały o 2424·15, wkładki na rachunek bieżący o 19184·91, fundusz rezerwowy o 1138·81, saldo procentów o 6683·75 w stanie biernym, — w stanie czynnym zaś: pożyczki udzielone o 31529·31.

Z Tarnopolskiego dnia 8. kwietnia r. b. Przed dwoma przeszło laty pisałem w *Kraju* o sprawie gradowej, ponieważ nie odniosłem dotąd żadnych rezultatów z powodów mi nieznanych, więc ośmielam się rzecz ponowić, i o ile możności streścić ją w zarysach odpowiadających społeczności rolniczej, a dających się wykonać dobrze, chociaż powolnie.

Moją fiksomanją jest pewna, nie ulegająca żadnemu dwuznacznemu tłumaczeniu instrukcja dla pp. likwidatora, delegata i ku temu ze strony Towarzystwa ubezpieczeń krakowskiego wezwanych szacunkarzy, póki bowiem onejże nie będzie, samowola, swawola i nieznajomość (pomijam sąsiedzką czasem zawiść), będą stanowiły o rozmiarze wymiaru sprawiedliwości, a przywary osobiste jak np. tłustota, wielka wysokość, wzrok daleki lub bliski, podagra itd. będą tylnż przeszkodami w słuszności oszacowania, którego stronę umysłową w tej chwili pomijam.

Skoro mamy różne patrjotyzmy, jak c. k. galicyjski, c. k. austrjacki, dla czegoż nie mamy sobie przywłaszczyć patrjotyzmu asekuracyjnego, tem droższego, że on tyka i nadwyręża albo napełnia czasem kieszeń srogo, lub mniej srogo klęską nawiedzoną. Patrjotyzm asekuracyjny od gradu powinien się opierać nie na zasadzie szkody, w oczach różnym defektom ulegających widzianej, lecz na podstawach nie ulegających żadnej dwoistości, a ztąd i żadnemu indywidualnemu poglądowi. Niektóre zarzuty moje mogą się wydać ekscentrycznemi, wszakże na doświadczeniu oparte.

Instrukcja dla szacujących szkodę gradową, winna się opierać na podstawie doświadczalnej i naukowej. Doświadczalną stroną jest w razie potrzeby, gdy grad w żniwa wypadł, częste schylanie się i badanie ilości wybitego i na ziemię wysianego ziarna; gdy grad nawiedził niwę, przed tem trzeba nie żałować dłoni, by wycierać kłosy i porównać poślad z ziarnem czelnem jak i z sąsiedniemi plonami. Przed rokiem n. p. nawiedzałem dwie szkody, jedna z nich była przeszacowaną i według mnie urojoną, druga zaś niedoszacowaną a doniosłość jej niezrozumianą.

Daleko wszakże ważniejszą strona naukowa instrukcji, która nie da się w kilku słowach wyjaśnić; dla tego podaję tu zarysy pytań, które wymagają dokładnej odpowiedzi, i które stanowią rdzeń nietylko szacunku, ale i uprawy pewnych odmian zboża w przyszłości. Pozwalam sobie również zwrócić uwagę przy pytaniach, kto ma na nie odpowiedzieć.

A. Gdy grad nawiedził plon w czasie wzrostu, t. j. gdy komisja szacunkowa zjeżdża w parę tygodni po doznanej klęsce:

1. Czy gatunek ziemi wpływa na jej siłę odradzającą, i czyli ten wpływ jednakim na wszystkie rodzaje i odmiany zboża? (Odp. Tow. i Oddział. gospodarskich.)

2. Czy dobra uprawa roli wpływa i o ile na jej siłę odradzającą? (Odp. Dokładne rejestra gospodarcze.)

3. Czy gęstszy czy rzadszy zasiew lepiej się odnawia? (Odp. likwidatorowie winni tu zdawać sprawę.)

4. Czy się gęstsza chepta rzuca po gradzie i w jakiej roli, i czy uprawa wpływa na nią? (Odp. agronomów.)

5. Czy plony na gradem nawiedzonem polu, w następnych latach ulegają prawidłowej zmianie? (Rzecz ta musi uledz wieloletniemu doświadczeniu.)

6. Czy po pewnych gradach nie wyrastają odpowiednie im grzyby lub porosty? (Sam sprawdziłem je na maku, tak na ziarnach, jak i na łupinach.)

B. Gdy grad spadł w żniwa, lub po rozwinięciu się ziarna:

1. Jaką wartość przedstawia ziarno na ziemię wysiane, i czyli tu ptaszki nie robią dywersji? — (Odp. Doświadczenie).

2. Czy kłos gradem nawiedzony nie obsypuje i nie obłamuje się łatwiej od zdrowego?

3. Czy grad nie działa na kolor i połysk ziarna?

4. Czy się wszystkie gatunki jednakowo obsypują i z ziarna gradem wymłacają; jeżeli nie, jakie gatunki i odmiany bardziej a jakie mniej?

5. Czy zboże gradem nawiedzone, nie ulega śniedzi, i czyli go się myszy nie czepiają?

6. Czy słoma gradowa równie smakowitą dla bydła i koni jak zwykła?

Prócz powyższych pytań wartoby zestawić i utorować drogę badaniom elektrycznym (za pomocą baterji), chemicznym (za pomocą odpowiednich organicznych i nieorganicznych kwasów), i mikroskopicznym w celu przejrzenia się bliższego systemowi komórkowemu. Jak wiele rzeczy ma trudny początek tak i ta, że się wyrażę nauka, mniemam jednakże, iż się ona tak teoretycznie jak i praktycznie sowicie nagrodzi, i przyczyni się znakomicie do rozszerzenia wiedzy agronomicznej.

Maciej Wszelaczyński.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnik, hr. Alfred Potocki, wyjechał wczoraj rano pospiesznym pociągiem na dni kilka do Sławnty.

Z Petersburga d. 14. b. m. telegrafują, że *Journal de St. Petersbourg* upoważnionym jest na podstawie urzędowych wyjaśnień, otrzymanych z Wiednia, do oświadczenia, że zdanie o Moskwie, z którémi według pogłosek, miał się odzywać br. Rodicz, są zmyślone.

Golos zastanawia się obszernie i gruntownie nad warunkiem powstańców hercegowińskich i przychyla się do myśli ustanowienia międzynarodowej komisji egzekucyjnej, któraby przestrzegała wykonania reform na miejscu.

Journal des Debats z d. 14. bm. przemawia gorąco za utrzymaniem trzech cesarzy w celu zachowania pokoju.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 14. kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza nowy szereg zmian w obsadzeniu prefektur. W 47 prefekturach nastąpiły przeniesienia; jeden tylko prefekt dymisjowany, ośmiu usunięto i pozostawiono do rozporządzenia. Dalej mianowano 9. podprefektów a 7. jeneralnych sekretarzy.

Depesza z Algieru donosi, iż jenerał Carteret pobił powstańców po zaciętym oporze. Powstańcy pozostawili 100 zabitych na pobojowisku.

Berlin d. 14. kwietnia. Następca tronu towarzyszy cesarzowi niemieckiemu w podróży do Koburga.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 13. kwietnia 1876.
godzina 10. minut 52 przed południem.

Akcje kred.	136.—.	Anglo-austr.	60.25
Unionsbank	56.—.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	183.25	Kolej połudn.	92.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.60
Rubel papier.	—.—.	Usposob. chwiejne.	

Wiedeń 13. kwietnia 1876.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	11.50.	Węgier. kred.	116.75
Anglo-austr.	61.25.	Unionsbank	56.50
Kolej Kar. Lud.	184.—.	Nordbahn.	177.—
Kolej południo	93.50.	Kolej Albl.	102.—
Kolej Elżbiety	150.50	Kolej Lw.-czer.	124.—
Węg. Nordostb.	99.50.	Rudolfsbahn	113.50
Wiener-Bauges.	18.50.	Węg. Ostban	—.—
Gal. indemniz.	85.—.	Losy z r. 1864	128.—
Franco-H. Bank	32.50.	Verkehrsbahn	73.—
Losy tureckie	17.—.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	265.—.	Bankverein	53.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	69.50

Marki niemiecki ct. 58.75/100
Usposobienie: spokojne.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po połudnu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Lwów, z Izby handlowej dnia 13. kwietnia.	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	182 50	183 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	123 —	125 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	232 —	234 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	215 —	217 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 60	85 20
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 80	79 60
„ „ „ 5 pr. okres.	84 60	85 20
Banku hip. gal. 6 pr.	88 80	89 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 30	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 —	86 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 66
Dukat cesarski	5 60	5 72
Napoleondor	9 55	9 68
Pół imperjał rosyjski	9 65	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 75	1 78
Srebro	103 —	105 —
Wiedeń, d. 12. kwiet.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	65 —	65 20
„ „ w sreb. 5 „	65 —	65 20
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	232 —	234 —
1839 1/5 losu „	230	232 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	103 —	103 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	109 —	109 25
1860 „ 100 „ „ „	116	116 50
1864 „ 100 „ „ „	130 50	131 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	137 —	— —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 75	85 75
Bukowińskie	84 50	85 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. o proc.	99 25	99 50
Węg. poż. prem. po 100 zł.	70 25	70 75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	17 50	18 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	60 50	60 75
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	137 75	138 —
Zakł. kr. węg. 200 zł.	117 50	118 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	635 —	645 —
Franco-austr. po 100 zł.	11 50	12 50
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	857 —	860 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	55 75	56 25
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	71 50	72 50
Wied. bankver. po 100 zł.	52 —	54 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	39 —	40 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	— —	— —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	151 —	152 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1750 —	1760 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	130 —	131 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	183 —	183 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	124 —	124 60
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	127 50	128 50
„ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	114 —	116 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	262 —	263 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	93 —	93 50
Tramway wied. po 200 zł.	85 75	86 25
Węg. galic. (Łup.) po 200	101 —	102 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	103 —	105 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. anst. po 200 zł.	— —	— —
„ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s.	102 —	
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	89 —	89 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	78 25	78 75
„ „ 5 pr. w. a.	85 —	85 50
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 —	91 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	89 50	89 0
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	— —	99 75
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	69 —	69 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	66 50	67 50
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	22	23 —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	89 25	89 75
„ em. 1862 5 pr.	89 —	89 50
„ em. 1870 5 pr.	90 50	91 50
„ em. 1872 5 pr.	— —	88 —
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	98 —	99 —
„ „ 5 pr. w. a.	95 —	96 —
„ „ 5 pr. sr.	102 50	102 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	96 75	96 25
„ II. em. 5 pr. „	92 25	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 25	77 25
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	82 —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71 —	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 50	80 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 80	80 10
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	77 50	78 —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	64 25	64 75
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	152 —	153 —
Klary po 40 zł. m. k.	29 75	30 25
Keglevich po 10 zł. m. k.	14 50	15 50
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 25
Palffy po 40 „ „	29 —	29 50
Rudolfa po 10 „ „	13 —	13 50
Ks. Salm po 40 „ „	38 —	38 50
St. Genois po 40 „ „	27 75	28 50
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 50	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 —	23 50
Windiszgratz po 20 zł. „	23 —	23 50
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 20	58 30
Frankfurt 100 mark	58 20	58 30
Hamburg 100 mark. mark	—	—
Londyn 10 ft. sterl.	119 25	119 60
Paryż 100 frank.	47 10	47 25

POLECAM na WYPRAWY

i sprzedaję tanio aby sprzedać wiele!

Podejmuję szycie i znaczenie bielizny w jak najkrótszym czasie podług najświeższych modeli. 2263 2-6

Swieżo sprowadzone

Płótna i Bielizny stołowe

RĘCZNIKI, CHUSTKI do NOSA **Valencienne batysty i chustki batystowe do nosa,**

Wielki wybór **Pończoch** czterodrutowych Saksońskich.

PERKALE, DYMKI, PIKI, BRYLANTYNY różne materje na kołdry i wsypy.

FIRANKI do okien, **KAPY na ŁÓŻKA i SERWETY** *Gobelinowe i Rypsowe*, **KOCYKI** *do nakrycia łóżek.*

Roman Wojczyński, we LWOWIE ul. Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

PIERWSZY KOMISOWY

SKŁAD KAPELUSZY

we wszystkich gatunkach i fasonach poleca po cenach fabrycznych

nowo otworzony 2396 1-3

Magazyn Towarów drobiazgowych

Józefa Bałłabana

ulica Karola Ludwika liczba **3**, *obok handlu pp. K. i J. Schayera.*

Choroby gardła i piersi

leczy za pomocą inhalacji i aparatu pneumatycznego

Wszech Medycyny

Dr. J. MAHL

ulica Krakowska liczba 2. I. piętro.
2234 dom p. Wallacha. 4-?

Ordynuje od godz. 3-5.

Cennik

Ciast i cukrów wielkanocnych

z cukierni

Jana Müllera,

ulica Hetmańska l. 12 przy Wałach, obok Wiedeńskiej kawiarni.

Torty i mazurki: marcypanowe, migdałowe i owocowe od zł. 2 do 12 zł., ponczowe, orzechowe, czekoladowe, biszkoktowe, ryżowe, makaronikowe, czekoladowo-piankowe i skaliste od 1·50 do 8 zł.

Krakowskie przekładańce od 1·50 10 zł. 2256 12-12

Baby z parzonego ciasta z rodzynkami cykatą z skórką pomarańczową, rozmaitej wysokości ubierane i nieubierane od 1 do 8 zł.

Babki niskie (Kugelhupfen) od 50 c. do 2 zł.

Kołacze jajeczniki z rodzynkami i cykatą od 50 c. do 3 zł.

Rogale z makiem, serem, orzechową masą, różą i konfiturami od 50 c. do 3 zł.

Placki z maku lub sera od 1·50 do 8 zł.

Wielki zapas najpiękniejszych baranków cukrowych od 25 c. do 3 zł.

Wielki wybór jaj. pisanek cukrowych otwieranych i nieotwieranych od 25 c do 5 zł.

Ubrania na torty i mazurki, **kwiaty**, liście i maczek cukrowy.

Pół kilo pomadek zł. 1·50.
Pół kilo karmelków 10 gatunków 90 c.
Pół kilo czekoladek francuskich zł. 1·80.
Pół kilo pieczywek zł. 1·20.

Szanowych P. T. Gości moich na prowincji upraszam o wczesne nadesłanie łaskawych zamówień, zaręczając, że staraniem mojem będzie Szanownych odbiorców zadowolnić, tak dobrocią towarów, jakoteż miernemi cenami i starannem wykonaniem.

Z uszanowaniem

Jan Müller.

Wino

reńsko-erlawskie

poleca 2399 1-1

jako wyborne **wino stołowe**

butelkę po 50 i 70 ct.

O. T. WINCKLER

we Lwowie.

Wieś Hrehorów

przy gościńcu murowanym między miasteczkiem Buczacz i Monasterzyska położona, od pierwszego półtora, od drugiego ½ mili oddalona, z obszarem 733 morg., z których 600 ornej bardzo dobrej gleby, a reszta pastwisk i łąk, jest do wydzierżawienia wraz z budynkami i domem mieszkalnym, tudzież z prawem propinacji od dnia 1. kwietnia 1877, (a nie jak mylnie przedtem ogłoszono od dnia 24. czerwca 1876). Bliższych wiadomości zasięgnąć można u właścicielki **Anieli Romanowskiej** tamże, poczta Monasterzyska. 2377 2-2

Pomieszkanie.

o 6 pokojach z przynależnościami na 1. piętrze, od 1. maja b. r. pod l. 14, ulica Krasickich do najęcia. Bliższa wiadomość u stróża domu. 2368 2-3

Niema klawiatura

na 4 oktawy

do ćwiczenia palców, jest z wolnej ręki do sprzedania. Ulica Kopernika, dom Potockiego l. 13, I. piętro. 2395 1-3

Magazyn

Konfekcji mezkiej.



Zaopatrzyłem w dobór gustownych sukien najnowszego kroju mianowicie:

Garnitury wiosenne od 18 zł.
„ **do prania** od 7 zł.
Suknie wierzchnie od 10 zł.
Spodnie od 3 zł.
Kamizelki od 2 zł.

Również **Bluzki, Płaszcze** od **prochu** i **Szlafroki** po najniższych cenach.

Materje najnowsze z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych jak Berneńskich już nadeszły.

Wielki wybór ubiorów dziecinnych do 2 zł.

Zamówienia uskuteczniam bezwłocznie. Cenniki na żądanie franko.

2392 1-? **Zygmunt Steif.**

Na święta!!!

MAGAZYN

Henryka Müllera

róg ul. Halickiej Nr. 6.

poleca 2343 4-4

Pisanki z mydła migdałowego

sztuka po 15, 20 i 25 ct.

Pierścionki

do oblewania na śmigosze sztuka 35 c.

Woda kolońska

najlepsza wyszczególniona na wystawie światowej flakon po 25, 30, 50 c. do 1 zł. przy odbiorze 6 flakonów opuszczam 10 prct.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Przypominam p. A. S.

w Krakowie,

by był grzecznym co do odpowiedzi — na którą czekam cierpliwie jeszcze **30 dni.**

2348 3-5 *N. K.*



„BUCKEYE“

najlepszy i najtańsze.

Amerykańska

Kosiarka

Żniwiarka

do nabycia w każdym handlu Machin rolniczych. 2333 3-20

Kapelusze wiosenne

najmodniejsze otrzymałam

M. Topolnicka

we Lwowie,

plac Halicki Nr. 1.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 1871 4-4

Kołki dla szewców

całkiem białe, spiczaste, równe, po najtańszej cenie, otrzymać można w fabryce takich kołków i kopyt.

Abeles et Co.

2057 8 30 *Prag 1187/II.*

NA ŚWIĘTA!

BUTELKA mała najlepszego **PIWA** **5 ct.** duża najlepszego **PIWA** **9 ct.**

M. STENGEL, ulica Grodzickich l. 2.

Wieś

Hadle z Widaczowem,

w powiecie Rzeszowskim położona, oddalona 4 mile od Rzeszowa, obejmująca roli ornej morgów 347, łąk morgów **55**, pastwisk morgów 32, lasu morgów 795 i stawu 2 margi jest z wolnej ręki do sprzedania. 2381 3-3

Bliższą wiadomość udziela adwokat **Rybicki w Rzeszowie.**

L. 414.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia opróżnionej

posady sekretarza

przy Radzie powiatowej Tarnowskiej z pensją 1000 zł. w. a. i dodaniem 200 zł. w. a. rocznie, jako kwoty ryczałtowej na dyety, oraz 1 zł. milowego przy objazdach urzędowych, rozpisuje Wydział powiatowy konkurs, z terminem do **końca maja** b. r.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, zechcą podania swe zaopatrzone dowodami kwalifikacyjnemi, przed terminem oznaczonym do tutejszego Wydziału powiatowego, wnieść.

Tarnów, dnia 4. kwietnia 1876.

[illegible]57 3-3 Za prezesa

Dr. J. Stojałowski.

Naturalne WODY mineralne

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wskutek upadłości firmy: K.... S....., która wodami mineralnemi hurtowny handel prowadziła i powszechnem zaufaniem Szanownej Publiczności szczyciła się; spowodowany zostałem interes ten podjąć i obok towarów kolonialnych i t. p. w mym handlu

Hurtowną i częściową sprzedaż naturalnych Wód mineralnych

zaprowadzić.

W tym celu wszedłem w **bezpośrednie** stosunki z Zarządem Zdrojowisk mineralnych i po zamawiałem u takowych wody **całemi wagonami**.

Przez hurtowne zakupno a przez to uzyskaną zniżkę kosztów przewozu, będę w możności szanownych swoich odbiorców, we wszelkie wody mineralne, tak krajowe jakoteż zagraniczne, jak najtaniej zaopatrzyć, **pod gwarancją prawdziwości i świeżości tychże.**

Z końcem kwietnia b. r. spodziewam się już wszystkie wody, **z tegorocznego napełniania** otrzymać i w ten czas dokładne cenniki roześle.

Raczy więc Szanowna publiczność i w tym artykule zaszczycić mnie swem zaufaniem, i zlecenia swe łaskawie mi udzielać, a staraniem mojem będzie godnie temuż odpowiedzieć. 1857 5-6

Z pełnem uszanowaniem

ST. MARKIEWICZ we Lwowie rynek l. 42.

Najdawniejszy

Handel Płócien

i

bielizny stołowej

Frider. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45,

poleca

po bardzo tanich cenach:

4/4 2 łok. płót. górsk. od zł. 8½ do 11½
4/4 30 „ rumb. „ „ 10 „ 25
4/4 38 „ Creas „ „ 13 „ 30
9/4 30 „ płót rumb. „ „ 16 „ 45
9/8 50 „ weba holen. „ „ 18 „ 150
9/8 54 „ „ szwajc. „ „ 24 „ 125
9/8 50 „ „ irlandz. „ „ 28 „ 90
7/4 1 tuzin ręczników „ „ 4.60 „ 20
8/4 1 „ chustek do nosa 2.40 „ 20
6/4 19 łok. w. płót. na prześcieradła bez szwu zł. 16 „ 40
1 garnitur stołowej bielizny na 6 osób od zł. 5½ „ 35
1 garnitur stołowej bielizny na 12 osób zł. 8 „ 60
jakoteż na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe,

Pończochy i skarpetki

prawdziwe saskie

nićiane i bawełniane.

Pika i Ryps biały.

Najtrwalszy materjał na

kalisony mezkie

„CALICOT“,

bawełniane włoskie płótno sztuka 30 łok wied. (10 par kalisonów) zł. 8.50.

Koszule mezkie

płócienne po zł. 2.80, 3.50, 4 itd.
szirtingowe najlepsze po zł. 2.70 i 2.80.
szirtingowe, z płóć. przodami po zł. 3.30 i 3.50.
szirtingowe kolor. najlep. po zł. 2.50.
„Oxfort“ najlepsze po zł. 2.60.

Kalisony mezkie

płócienne po zł. 1.20, 1.55, 1.80 i 2 zł.
„Calicot“ po zł. 1.40.

Koszule damskie dzienne

z płótna rumbr. po zł. 2.80.
z szirtingu najlepszego po zł. 2.40
(bluzy i rękawki obszyte płóc. ząbkami.)

Firanki

trou-trou i muszlinowe

oddzielne okno po zł. 4.70, 5.40, 7, 8, 9 i wyżej.

Największy skład

Perkalów i Szirtingów

białych i kolorowych

łokieć po 16, 18, 20, 26, 30 i 33 cnt.

DESZCZOCHRONY

bawełniane po 1 zł. 80 c.
wełniane po 2 zł. 40 c.
jedwabne od 4 zł. 80 ct.

Cenniki szczegółowe rozsyła się franko. 2240 3-10

Realność

we Lwowie przy ulicy Zielonej, składająca się z dwóch domów parterowych i ogrodu mniej więcej morg jeden wynoszącego, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli **Ajencja Dzienników** J. Polińskiego we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. 2383 2-3

Realność

obejmująca 53 morgów pola ornego, dom mieszkalny z ogrodem i zabudowaniami gospodarskiemi, ¼ mili od gościńca Lwowsko-Krakowskiego, a ¾ mili od Sędziszowa i stacji kolei żelaznej, jest do sprzedania i odstąpienia zaraz za kwotę 5800 zł. a. w. Bliższą wiadomość udzieli W. pan poczmistrz w **Sędziszowie.** 2365 1-3

Solide und tüchtige

LOSAGENTEN

oder solche Persönlichkeiten, die hierzu die Eignung besitzen, werden von einem **ältern, best renommirten Bankhause** für alle bedeutendere Orte Oesterreich-Ungarns zum Verkaufe von **Losen** und **Staatspapieren** gegen Ratenzahlung, angestellt. Daselbst werden auch tüchtige und solide Agenten aufgenommen.

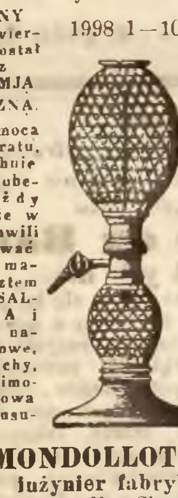
Die Bedingungen sind sowohl für das Publikum als auch für die Agenten sehr günstig — Offerte übernimmt das *Bankhaus* **B. Kramer** *in Prag, Brenngasse 46 neu.* 1162 2-2

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu i t. d.

Aparat Gazożen Brieta

nazwany i zabrewetowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez **AKADEMJĄ MEDYCZNĄ.** 1998 1-10 **JEDYNY** jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich.



Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem **WODĘ SALCERSKĄ** i wszelkie napoje gazowe, jakoto: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące etc.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,

inżynier fabrykant

w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.

Dostać można w aptece P. Mikolasch we Lwowie.

Notarjusz

Ignacy Krauss w Sokalu,

poszukuje

pomocnika

wprawionego w wyrabianiu aktów spadkowych, i w manipulacji biurowej.

Zgłoszenia listowne poparte dowodami. 2366 3-3

Posiadłość ziemska

pięknej i żyźnej okolicy nad znaną rzeką, z przestrzenią morg. pola, 900 morg. lasu, w folwarkach z budynkami murowanemi, gorzelnią, młynem, tartakiem itp., jest do **sprzedania** po cenie umiarkowanej. Bliższą wiadomość udzieli Wny **Nurkowski,** adwokat we LWOWIE. 2364 1-6

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36., w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew**

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.** 1993 5-48

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

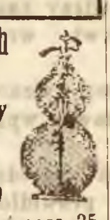
DYPLOM z wystawy r. 1873. Ces. król. uprzyw. krajow. **Wielki MEDAL srebrny Linz 1872.**

FABRYKA



aparatów chirurgicznych

do szprycowania sodowej wody i syfonów



Carl Pochtler,

we Wiedniu, Neubau, Westbahnstrasse 35. poleca swoje wyroby wszelkich gatunków chirurgicznych, pomp do szprycowania, irygatory, klyzopompy i tusze brausane. Wielki skład aparatów do sodowej wody z miedzi i szkła do wyrabiania przez siebie samego wszystkich napojów musujących. Zupełne urządzenie i maszyny dla fabryk wody sodowej do codziennego wyrobu od 300 do 10000 syfonów. Najlepszej konstrukcji syfony w 4 wzorach. Wszelkie potrzeby i sprzęty dla salonów do picia wody, przenośne cylindry do wyszynku, lodownie w skrzyniach, wazy do szynków, naczynia na soki itp. Kosztorysy i ilustrowane katalogi wszystkich wyrobów darmo i franco. Wyroby nowych miar litrowych z wybornej cyny.

2123 5-16

Wszelkie Nasiona

jarzyn, kwiatów polne lasowe i traco o raz róże, georginie, szparagi i drzewa owocowe

poleca tylko w doborowych gatunkach

Wilhelm Adam we Lwowie

przy placu Marjackim Nr. 10. 2227 4-6

Skład c. k. up. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1189 3-?

Zakład leczniczy w Luhatschowitz,

zapomocą picia i kąpania się w mleku i żętycy.

Źródła lecznicze alkaniczno-borowinowe, zawierające w sobie jod i brom. Codziennie 2 razy jazda pocztą do stacji kolei północno-węg. Hradisch.

Otwarcie kąpieli nastąpi 14. maja.

Warunków względem stosunków leczniczych i rady lekarskiej udzielają w czasie sezonu praktykujący panowie: Med dr. Franciszek Küchler, med. dr. A. Kozak i med. dr. Wilhelm Gallus.

Zamówienia na mieszkania i na wody mineralne, przyjmuje Gräflich Serenyische Badeverwaltung in Luhatschowitz.

Uwzględnia się tylko tych ubogich, którzy się wykażą świadectwami ubóstwa, legalizowanemi przez właściwe władze. 2041 1-3



Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni 2169 3-r

---

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczenia obecności jodu, który się w nim znajduje, na nieszczęście wiele osób niemoże znosić tranu wielorybiego.

Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin anti-skorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie: limfatyzmu, skrufułów, krzywienia się kości pacierzowej, bładaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. — Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. 1990 15-22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w **Krakowie** u pp. J. Trauczyńskiego i W. **Redyka**; w **Brodach** u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Scheitera.

Skład PIWA w wiadrach i butelkach

dla całej Galicji

z pierwszorzędnych browarów krajowych i zagranicznych

Import i Export.

Czeskie piwo, Morawskie, Grodzickie Leżak lwowski, Bock.

Począwszy 10 butelek odsyła się do domu **franco!** *Kaucja za małą butelkę 7 ct. za dużą 9 ct.*

Wszelkie zamówienia z prowincji wysyła w w pudłach po 50 butelek za **zaliczka.** *Opakowanie franco! Kaucja za pudło 3 zł.*

Import i Export.

Butelka piwa 5 ct., duża butelka 9 ct.

Czeskiego butelka duża 15 ct
Morawskiego „ „ 13 ct.

Skład piwa w piwnicach kamienicy l. 6 Rynek Kantor sprzedaży, zamówień i ekspedycji ulica Grodzickich l. 2.

2387 3-3 **M. Stengel.**

Saizon kąpielowy w Gleichenbergu

w Styrji 2071 1-4

rozpoczyna się 1. maja.

CUKIERNIA

pod dotychczasową firmą

A. Ciążkowski i M. Brzuchowski w Tarnopolu

przeszła na wyłączną własność

A. Ciążkowskiego,

który składając dzięki P. T. publiczności za dotychczasowe doznane zaufanie o takowe i nadal uprasza; a staraniem jego będzie pod każdym względem na to sobie zasłużyć. 2361 3-4

Cierpiący

na rupturę

znajdą w zupełnie nie szkodliwie działającej **maści rupturowej,** preparowanej przez **Bogumiła Sturzeneggera** w *Herisau* (Szwajcarja), radziwiający środek leczniczy. Liczne świadectwa i pisma dziękczynne są dołączone do przepisu użycia. Do nabycia w słoikach po 3 zł. 20 ct. tak u B. Sturzeneggera, jakoteż we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera,** w **Krakowie** u W. Redyka, apt. pod Barankiem. 1209 14-16

Fabryka przenośnych piwnic do lodu

Franciszka Bollingera, inżyniera we WIEDNIU,



poleca swe uznane powszechnie za najlepsze i medalem zaszczycone

APARATY do CHŁODZENIA

(*Kühl-Apparate*) 2083 6-30

piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa do chłodzenia potraw w spiżarkach domowych, do zamarzania, rezerwoary na lody, zupełne urządzenia do szynków i pipy do musowania najświeższej konstrukcji. Illustrowane cenniki gratis.

Adres: An die Fabriks-Niederlage **Wien**, *Wiedeń, Heumuhlgasse Nr. 2.*

VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kontroli skarbowej francuskiej.** 2002 2-20

Dostać można we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i E. Mendrochowitz.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej„ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.